Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 18 Czerwca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 138 (1780)

Kto skorzysta?

Z kół nauczycielskich otrzymujemy artykuł poniższy w aż nadto dzisiaj aktualnej sprawie. (Red.).

Sprawa wychowania młodego pokolenia jest kwestją najbardziej ważną w zadaniach każdego narodu. Od takiego, bowiem, czyj innego ukształtowania charakteru przyszłego obywatela państwa zależy w większości wypadków jego trwałość i potęga. Prawda ta, młodsza nieco od powstania świata, starszą jest od wielu innych i chyba powszechnie znana. Wiemy o tem, pamiętamy zawsze — nie umieją tylko zrozumieć tej prawdy ci, którzy wzięli na siebie trud i odpowiedzialność tego wychowania i nauczania — duchowieństwo i nauczycielstwo.

Kierownikom dusz i umysłów narodu brakuje powagi odpowiadającej ich stanowiskom. Zamiast zgodnej współpracy — coraz silniejszy antagonizm, prowadzący do walki nie przebierającej w środkach, byle tylko pognębić i poniżyć w oczach ogółu przeciwnika.

Ze szczególniejszą, niezwykle cierpliwą zajadłością zwalcza kler nauczycielstwo, zgrupowane w „Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych". Ataki w prasie i „żywem słowie" stają się coraz częstsze i coraz mniej wybredne. Wiem, że nie całe duchowieństwo jest tak nastrojone. Ale właśnie ta wojowniczość niektórych jednostek kładzie się cieniem jakiejś niechęci, czy żalu między tymi, którzy nawet w najlepszej zgodzie wspólnie pracują.

Szereg licznych, nie licujących z godnością stanu kapłańskiego wystąpień podają „Ciernie i głogi" w „Głosie Nauczycielskim". Sądy między nauczycielstwem, a księżmi o rozmaite obrazy i obelgi obniżają znaczenie jednych i drugich. Zamiast starać się o porozumienie, duchowieństwo uderza na larum, woła „Katolickie nauczycielstwo na front", tworzy najprzeróżniejsze insynuacje o wrogiem stanowisku Związku względem religji. Śmieszne, nierozsądne zarzuty. Ci zwalczani bezbożnicy uczą po swoich szkołach młodzież zasad wiary i o tem się wie i mówi postokroć, potysiąckroć, poto, by słyszeć po raz tysięczny pierwszy powtarzane te same zarzuty. I czyż można się dziwić, że wobec tych ekscesów niektórzy związkowcy zaczynają ostro występować przeciw duchowieństwu, a mniej dojrzałym zaczyna się zdawać, że nasze drogi w zupełnie innych kierunkach iść muszą, jeśli się tak gorliwie zwalczamy.

Jaskrawym przykładem takiej rozterki jest korespondencja z przed paru miesięcy przesłana do „Kurjera Wileńskiego" o niedolach nauczycielstwa w Hutach Szklanych „Niemen", zwalczanego (skutecznie) przez miejscowego proboszcza (oraz właściciela). Do porozumienia dojść nie mogą, zaznaczyły się bowiem dwa kierunki wychowawcze: religijno-moralny (ksiądz) i społeczno-państwowy (nauczycielstwo). Czyż podobny podział nie jest paradoksalny i czy nie potrzeba na to śmiertelnej (pragnę się wyrazić bardziej delikatnie) naiwności, by uwierzyć w sens takiego podziału. Nie przyniosłoby to chwały ani pożytku tak jednemu jak i drugiemu kierunkowi. Wynikałoby z tej korespondencji, że ideały społeczno-państwowe nic z moralnością i religją nie mają wspólnego. Naturalnie każdy z nas wie, że połączenie tych „dwu kierunków" jest korzystnem dla wychowania społeczeństwa. Tak jest też wychowywane. Walka jest prowadzona na innych płaszczyznach i o co innego — o wpływy, o przewagę, o wyłączność, prowadzona — bez jakiegokolwiek poczucia człowieczeństwa. Dlatego, że się nie podobają właścicielowi zapatrywanie nauczycielstwa — wyrzuca się ich z mieszkań, utrudnia otrzymywania korespondencji, komunikację. — Cóż doprawdy za barbarzyństwo!

Nie stałabym zupełnie za tem, by w „Głosie" były podawane do „ogólnej wiadomości" rozmaite rozprawki księży z nauczcielstwem. Gdybyśmy o podobnych sprawach drukowali w rozmaitych pismach przeznaczonych dla kapłanów, miałoby to wartość pewnego ostrzeżenia, by się od podobnych wystąpień zechcieli powstrzymać, a tak, jak się praktykuje dotychczas, jest to tylko podsycanie ognia wzajemnej niechęci. I taki rzewny „Smugoń", zakopany na zabitej deskami od świata (wyrażając się według klasycznego już określenia) wiosce, posiadający może za jedyną lekturę „Głos Nauczycielski" (nie jest to takie dziwne, wobec nieraz bardzo trudnych warunków), może nabrać silnego przekonania, że jest to kasta, którąby należało zwalczać energicznie. Z drugiej znowu strony powinniśmy bezwzględnie domagać się, by artykuły w stylu „Ostrzeżenie przed Związkiem Nauczycielstwa Szkół Powszechnych" nie miały miejsca w prasie. Najbardziej „wolnomyślny" nauczyciel podobnego „ostrzeżenia" przeciw duchowieństwu nie umieściłby. Takie zwalczanie się wzajemne prowadzi do tego, że jedna i druga strona tracą autorytet i szacunek społeczeństwa, dyskredytując się nawzajem w jego — i swoich własnych oczach.

Walka ta toczy się nietylko na terenie szokły czy kościoła (i prasy), ale również szeregu organizacyj (zawsze apolitycznych!) z których każda jest politycznie zabarwioną. Znowu najsubtelniejsze odcienie z prawa z lewa i pośrodku i jeszcze z najprzeróżniejszych końców. I tam znowu przewodnicy jednej organizacji zwalczają organizację i przewodników innej, bo tam właśnie tego brakuje co my mamy (nam właśnie tego brakuje co oni mają). Wszystko i wszędzie przesiąknięte jadem zawiści i zdecydowanego antagonizmu.

W tej przecudnej atmosferze wychowawczej, w promieniach naszych mądrych poczynań rozkwita młode życie, idzie szybkim krokiem praca społeczna. Pracujemy dużo i z oddaniem, nadajemy kierunek duszom i umysłom, zaprawiamy ku zgodzie i miłości sami skłóceni i sobie nienawistni. Walka ta prowadzona w oczach społeczeństwa nie pozostaje naturalnie bez rezultatów. Tracimy na wartości i znaczeniu jedni i drudzy. Zatracamy w naszych wychowankach z równem powodzeniem ideały „religijno-moralne" jak też „społeczno-państwowe", bośmy ich w sobie nie zrealizowali. Stajemy się wychowawcami przemiłego typu ludzi zacietrzewionych i upartych z ciasnym światopoglądem, albo co częściej zaczyna się zdarzać, „przystosowanych do życia", do skomplikowanych wymogów najrozmaitszych kierunków społeczno-moralno-polityczno-demagogicznych, niezwykle czułych na prądy i zmiany atmosferyczne ludzi, kierujących się zawsze w stronę „kudy witer wije", jak powiada ukraińskie przysłowie. Ostatecznie to najmniej męczy i czy nie jest najbardziej racjonalną postawą właśnie ta, wobec nierozumnych poczynań jednych i drugich.

Przypomniało mi się, ach, jakże pełne słuszności u nas zdanie Nietzchego „błąd u jednostki jest czemś rzadkiem, atoli u grup, stronnictw, ludów i epok — regułą"...

Helena Gogulska.

Partja gospodarcza przeciwko premjerowi pruskiemu.

BERLIN, 17.VI. (Pat.). Frakcja sejmowa partji gospodarczej zgłosiła w sejmie pruskim wniosek o wniesienie skargi do trybunału Rzeszy przeciwko premjerowi pruskiemu Braunowi z powodu przemówienia jego przeciw wyrokowi trybunału stanu. W uzasadnieniu tego wniosku partja gospodarcza podkreśla, że metody krytyki, zastosowane przez przedstawicieli rządu pruskiego przeciw trybunałowi stanu, zupełnie nie przyczynią się do podtrzymania autorytetu państwa.

Deportacja przywódcy Heimwehry.

WIEDEŃ, 17.VI. (Pat.). Major Pabst z żoną przybył onegdaj wieczorem do Wenecji w towarzystwie dwóch urzędników policji wiedeńskiej. Wyjazd przywódcy Heimwehry zagranicę nie wywołał, jak dotąd żadnych skutków politycznych. Wczoraj odbyło się w Loeben zebranie przywódców Heimwehry, na którem omawiano sytuację, wywołaną wydaleniem Pabsta, Uchwały tam powzięte są poufne. Słychać tylko, że uchwalono przenieść siedzibę kierownictwa Heimwehry do Loeben i że dotychczasowe agendy Pabsta ma objąć Rauter.

Dzień premjera.

WARSZAWA, 17.VI. (Pat). P. prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym przed południem p. ministra reform rolnych Staniewicza, następnie — ministra robót publicznych Matakiewicza, zkolei posła polskiego w Sofji p. Adama Tarnowskiego.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na dziś, na godz. 4 po poł. zapowiedziane zostało posiedzenie plenarne Senatu, pierwszej sesji nadzwyczajnej, zwołanej przez Pana Prezydenta Rzplitej na żądanie przepisowej liczby senatorów. Przed południem odbędzie się posiedzenie przewodniczących poszczególnych klubów oraz posiedzenie kilku komisyj nadzwyczajnych celem opracowania materjału dla plenum Senatu.

Nowy skład Sejmu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Kancelarja Sejmu ogłosiła wczoraj nowy spis posłów. Jak z tego spisu wynika, wskutek orzeczenia Sądu Najwyższego, mocą którego unieważnione zostały mandaty poselskie w kilku okręgach, jest 30 mandatów nieobsadzonych. W spisie tym nie uwzględniono jeszcze zmian, jakie nastąpiły naskutek dodatkowych wyborów w liście państwowej.

Wyjazd min. Kwiatkowskiego do Belgji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 28-go b. m., jak już zapowiadaliśmy wyjedzie do Belgji min. przemysłu, i handlu Kwiatkowski. Program podróży p. min. przewiduje pobyt w Brukseli, zwiedzenie wystaw a Antwerpji i Leodjum oraz wizytację polskich ośrodków emigracyjnych na terenie Belgji. Powrót p. min. Kwiatkowskiego do Warszawy nastąpi w pierwszej połowie lipca.

Repartycja pożyczki budowlanej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 17-go b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli syndykatu gwarancyjnego banku dla nowoemitowanej przez skarb państwa premjowej pożyczki budowlanej. Wobec wyższego pokrycia pożyczki, zostaną zaspokojeni w pierwszym rzędzie subskrybenci, którzy zapisali się na małą sumę, a więc na kilka obligacyj, a to celem jak najszerszego rozpowszechnienia obligacyj pożyczki wśród społeczeństwa.

Antyangielska demonstracja żydowska.

ŁÓDŹ, 17.VI. (Pat). Wczoraj wieczorem odbył się w Łodzi pochód Żydów łódzkich w celu zaprotestowania przeciwko wstrzymaniu emigracji żydowskiej do Palestyny. Porządek utrzymywały żydowskie organizacje sportowe. Podczas pochodu od godz. 6 wiecz. wszystkie sklepy były zamknięte.

—o—

Besarabja za królem Karolem.

WIEDEŃ, 17.VI. (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że przywódca Besarabczyków prof. Konstanty Stere oświadczył wczoraj na kongresie besarabskim, że Basarabja w najtragiczniejszych godzinach swej historji zwróciła się do króla Ferdynanda, ponieważ w koronie rumuńskiej upatrywała symbol swej jedności narodowej i gwarancji dla swej swobody. Dzisiaj, kiedy Rumunja skupiła się dookoła króla Karola II, byłoby szaleństwem i zbrodnią, gdyby właśnie Besarabja sprzeciwiła się temu, tem bardziej, że niema innej drogi. Stere zakończył swą mowę okrzykiem na cześć króla Karola.

Udział państw w Banku Wypłat Międzynarodowych.

BAZYLEA. 17.VI. (Pat). Dyrektor Banku Wypłat Międzynarodowych Quesnay przyjął przedstawicieli prasy i oświadczył, że rada banku zaproponuje w dniu dzisiejszym Austrji, Węgrom, Polsce, Rumunji, Grecji, Czechosłowacji, Norwegji, Finlandji, Gdańskowi, Danji, Jugosławji i Portugalji wzięcie udziału w kapitale akcyjnym Banku. Pierwsze dziesięć państw otrzymają niezwłocznie akcje subskrybowane, natomiast Portugalja i Jugosławja będą mogły otrzymać akcje dopiero po ustabilizowaniu ich walut. Banki Szwajcarji, Szwecji i Holandji będą mogły subskrybować najwyżej po 4.000 akcyj.

Sesja nadzwyczajna Senatu została odroczona.

WARSZAWA, 17.V. (Pat.) Dnia 18 czerwca o godz. 0.15 doręczył szef biura prawnego Prezydjum Rady Ministrów p. Piętak marszałkowi Senatu prof. Szymańskiemu zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z datą Wilno, 17 czerwca 1930 r., odraczające sesję nadzwyczajną Senatu na dni 30. Dekret nosi również podpis prezesa Rady Ministrów Sławka z dnia 18 czerwca b. r.

Zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji nadzwyczajnej Senatu.

Na podstawie art. 37 Konstytucji odraczam sesję nadzwyczajną Senatu na 30 dni.

Wilno 17 czerwca 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej (—) *I. Mościcki.*

Prezes Rady Ministrów (—) *W. Sławek.*

Warszawa 18 czerwca 1930 r.

Zebranie Przedsoborowe odbędzie się 29 b. m.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Metropolita Dionizy zwołuje na 29 b. m. w Warszawie zebranie przedsoborowe, na którem ma być załatwiony szereg ważnych spraw, dotyczących całokształtu życia religijnego ludności prawosławnej w Polsce.

W zebraniu tem wezmą udział 10 duchownych prawosławnych, 15 osób świeckich, przedstawiciele diecezyj prawosławnych, oraz przedstawiciele wydziału teologji prawosławnej na uniwersytecie Warszawskim.

Z ramienia Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publicznego, obecny będzie dyr. dep. wyznań p. F. Potocki.

Stracenie Arabów za pogrom Żydów.

JEROZOLIMA, 17.VI. (Pat.). W dniu dzisiejszym w więzieniu głównem wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na 3 Arabach, skazanych na śmierć za udział w ozruchach w Hebronie w sierpniu roku ubiegłego. Na znak protestu wszystkie magazyny arabskie w mieście są zamknięte, zaś lokal arabskiego komitetu wykonawczego przystrojony jest kirem. W mieście panuje spokój.

Wizyta kanclerza związkowego d-ra Schobera w Budapeszcie.

WIEDEŃ. Kanclerz d-r. Schober uda się wskutek zaproszenia rządu węgierskiego w pierwszych dniach lipca do Budapesztu; przy tej sposobności odwiedzi węgierskie osobistości polityczne, które w przeciągu ostatnich lat kilkakrotnie odwiedziły szefów rządu austrjackiego, w przejeździe przez Wiedeń na zachód. Po odwiedzinach w Rzymie, Berlinie, Paryżu i Londynie jest to piąta stolica zrzędu, w której dr. Schober odbędzie konferencje polityczne. Uta Press Service objaśnia dokładnie znaczenie tej podróży i zaznacza, że ta podróż nie ma żadnego związku z podróżą włoskiego ministra spraw zagranicznych p. Grandi'ego z Warszawy do Budapesztu i Wiednia. Wszelkie kombinacje na temat światowej polityki z powodu kierunku podróży Grandiego: Rzym — Warszawa — Budapeszt — Wiedeń są zupełnie mylne. Grandi odwiedził Wiedeń tylko dlatego, że jego małżonka pragnęła poznać to miasto i podczas jego pobytu w Wiedniu nie odbyły się żadne konferencje rzeczowej natury. Co się tyczy podróży austrjackiego kanclerza, dr. Schobera do Budapesztu, nie zachodzi żaden zgoła związek między tą podróżą, która się odbędzie na początku lipca, a podróżami włoskiego ministra spraw zagranicznych. Już od tygodnia miano w Wiedniu zaproszenie z Budapesztu i dr. Schober składa wizytę w stolicy Węgier w obrębie akcji polityki zagranicznej. Ostatecznym celem tejże jest wzmożenie swobody ruchów w polityce gospodarczej w środkowej Europie w ogólności, szczególnie zaś poparcie własnych interesów gospodarczych Austrji.

Wszystkie podróże dra Schobera zagranicę dotychczas dążyły jedynie de tych celów. Ani na chwilę nie liczy się Austrja z ewentualnością polityczną innego rodzaju jak n. p. odnowienie starych lub zawarcie nowych sojuszów. Jest to też znamiennym objawem, że przy wizytach dra Schobera zagranicą nie próbowano z żadnej strony zmiany kierunku polityki zagranicznej Austrji. Wszelkie odmienne pogłoski pochodzą ze źródeł, które nie znają prawdziwego stanu rzeczy.

Z tego wszystkiego wynika, że nie można z powodu podróży dra Schobera do Budapesztu oczekiwać żadnej niespodzianki. Jest jasną rzeczą, że dr Schober omówi z węgierskimi politykami wszystkie zagadnienia, dotyczące środkowej Europy i zbada możliwość stworzenia dla obu stron ułatwień polityczno-gospodarczych. Ze względu na potężny wpływ agrarjuszy w obydwu państwach nie można się jednak spodziewać imponujących wyników. Między Austrją a Węgrami niema już doniosłych i nierozstrzygniętych kwestyj; traktat handlowy jest załatwiony i będzie obowiązywał po zawarciu umowy handlowej między Austrją i Jugosławją; wizę paszportową zniesiono niedawno, coprawda czekano na to dosyć długo. Pozatem nie zawiera program konferencji w Budapeszcie żadnych ważnych punktów. Wiele osiągniętoby już przez to, gdyby te układy doprowadziły bodaj tylko do usunięcia samobójczej polityki wzajemnej blokady gospodarczej państw w środkowej Europie. Do osiągnięcia poważnych wyników w tej mierze potrzeba jednak ogólnej i wspólnej pracy. Odrębna akcja nawet dwóch państw, nie może doprowadzić do celu.

—o—

Katastrofa samochodu z hitlerowcami.

BERLIN, 17.VI. (Pat). W Wiedenbruch pod Minster samochód ciężarowy, w którym znajdowało się 18 hitlerowców, najechał na drzewo, rozbijając się w drzazgi. Trzech hitlerowców poniosło śmierć na miejscu. Siedmiu jest ciężko rannych.

Klęska pożarowa.

ŁÓDŹ, 17.VI. (Pat). We wsi Spieniepicze wybuchł pożar w jednej ze stodół. Ogień z niesłychaną szybkością przerzucił się na sąsiednie zabudowania tak, że w krótkim czasie 22 gospodarstwa stanęły w płomieniach. W wyniku pożaru spłonęły doszczętnie wszystkie 22 gospodarstwa z narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą według pobieżnych obliczeń około 110 tys. złotych. Pożar powstał wskutek rzucenia niedopałka papierosa.

BĘDZIN, 17.VI. (Pat). Jak podaje „Expres Zagłębia" we wsi Piotrkowice w powiecie miechowskim wybuchł 15 b. m. wielki pożar który zniszczył całą wieś, liczącą około 40 gospodarstw włościańskich. Szkody wynoszą przeszło 600 tys. złotych.

WIADOMOŚCI z KOWNA

OTWARCIE WYSTAWY PRZEMYSŁOWO-ROLNICZEJ.

W dniu dzisiejszym zostanie otwarta wystawa przemysłowo-rolnicza w Kownie.

GOSPODARCZE PLANY PREMJERA TUBELISA.

W udzielonym ostatnio przedstawicielowi „Id. Stimme" wywiadzie, oświadczył premjer Tubelis, że rząd będzie dążył do zwiększenia obszaru zasiewów i podniesienia meljoracji o 50 proc. Eksport litewski ma — według premjera — do 600 milj. lit. Rząd wybuduje w przyszłym roku cukrownię, huty szklane i fabryki cementu. Pozatem będzie dążył do redukcji ilości kosztownych banków Szosa Kowno—Kłajpeda kontynuowana będzie jeszcze w r. b. Wreszcie rząd będzie się starać ulepszyć port kłajpedzki, asygnując na ten cel 9 milj. lit.

NOWE PISMO NARODOWCÓW.

Jak podają, wkrótce ukaże się w Kownie nowy tygodnik o kierunku narodowym „Tautiszkas kellas" (Narodowa droga). Pismo obiecał zasilać artykułami prof. A. Woldemaras. Redaktorem i wydawcą nowego pisma ma być A. Szylejka.

POŻARY.

Klęska pożarów na prowincji nie ustaje. Ostatnio w Janiszkach wybuchł wielki pożar. Spłonęło 12 domów mieszkalnych i kilka zabudowań gospodarczych. Straty wynoszą 15 tys. lit.

Ekonomiczna konferencja nadbałtycka.

RYGA, (*tel. wł.*). W dn. 16 b. m. nastąpiło w Kownie otwarcie 3-ej ekonomicznej konferencji z udziałem Estonji, Łotwy i Litwy. Poza delegatami, w otwarciu konferencji wzięli udział: premjer lit. Tubelis, min, Spr. Zagr. Zaunius, poseł łotewski Lepin, poseł estoński Laretei, i in., a także liczni przedstawiciele litewskich sfer handlowo-przemysłowych. Zjazd powitał przemówieniem prezes Kow. Izby Handlowej Dobkiewicz, podkreślając, że Litwa i Łotwa mają lada dzień podjąć rokowania w sprawie paktu handlowego. Jednocześnie mają się wzmocnić — w/g mówcy — stosunki gospodarcze między Litwą a Estonją.

Pozatem przemawiali inni mówcy, witając zjazd i życząc mu owocnej pracy. Wreszcie wygłoszono parę referatów, poświęconych problemowi pokoju celnego i klauzuli bałtyckiej (b. min. Karvelis) oraz zawodom i państwu (delegat estoński).

W dn. 17 b m. konferencja została zamknięta. Uchwalono szereg rezolucyj, m. in. rezolucję, dotyczącą otwarcia specjalnego insytutu, zadaniem którego ma być badanie konjunktur gospodarczych państw bałtyckich. Pisma poświęcają dużo miejsca tej konferencji, zaznaczając, że wykazała ona dużo dobrej woli w sprawie naprawy ekonomicznych stosunków państw bałtyckich.

Podróż dziennikarzy z Łotwy do Kowna.

RYGA, (*tel. wł*) Na zaproszenie litewskie, udają się w tych dniach do Kowna przedstawiciele prasy w Łotwie. Dziennikarze zamierzają złożyć w Kownie parę oficjalnych wizyt, m. in. prez. Smetonie i min. Zauniusowi.

Uregulowanie kwestji prawa obywateli litewskich i łotewskich.

RYGA, (*tel. wł.*). Z inicjatywy łotewskiej, 14 b. m. między posłem litewskim w łotwie p. B. Dajlide a premjerem łotewskim Celminszem nastąpiła wymiana not co do interpretacji konwencji litewskiej z 1921 r. w sprawie praw obywateli.

Drogą wymiany not zostaje uregulowane zarządzenie mieniem nieruchomem obywateli litewskich w Łotwie, a mianowicie: pozostają w dalszej mocy ustawy obowiązujące w obu krajach co do praw obcokrajowców na nabycie nieruchomego mienia. Obywatelom więc Łotwy w Litwie i obywatelom Litwy w w Łotwie pozostawia się prawo zarządzania, korzystania i dysponowania mieniem.

Aresztowanie komunistów.

PRAGA, 17.VI. (Pat). W Bratislawie dokonano sensacyjnego aresztowania 18 komunistów, oskarżonych o spisek, skierowany z Moskwy i zmierzający do przewrotu komunistycznego na Słowaczyźnie.

Egzekucje.

YENBAY (Indochiny), 17.VI. (Pat). Dziś wykonano tu wyrok śmierci na 13 tubylcach z pośród 39, skazanych na śmierć przez trybunał karny w związku z ostatniemi zaburzeniami.

Katastrofa w kopalni.

KATOWICE, 17.VI. (Pat). W kopalni Hr. Franciszek wskutek przerwania się tamy wodnej zostało zatopionych 6 górników, których zwłoki wydobyto po kilku godzinach. Wypadek wydarzył się podczas murowania przekopów kopalni. Przybyły na miejsce władze górnicze, które zabezpieczyły kopalnię przed dalszemi skutkami.

List z Holandji.

(*Korespondencja własna*).

Haga, w czerwcu 1930 r.

Wzdłuż Renu.—Cała Holandja jeździ na rowerze.—Arnhejm.—Haga.— Pałac Pokoju.

Pociąg z Nadrenji zdąża ku Holandji z szaloną szybkością wzdłuż brzegów słynnej rzeki, o którą tyle krwi już przelano. Z okien wagonu krajobraz jest inny, niż wydawał się naszej wyobraźni. By zakosztować poezji tego kraju, opiewanego przez tylu poetów, trzeba jechać statkiem wzdłuż Renu. Z pociągu widzi się raczej kraj uprzemysłowiony, winnice, w których w pocie czoła pracuje wyrobnik. Po szosach mkną samochody, podnosząc za sobą tumany kurzu. Berlinki naładowane węglem płyną po rzece. Wygodnie rozparty w fotelu wozu restauracyjnego turysta zamyka oczy, by wyczarować sobie wspomnienia złotowłosej Loreley lub hrabiny Jutty i jej nieszczęśliwych kochanków.

W Holandji krajobraz coraz bardziej płaski. Domki rozrzucone tu i tam o wysokich czerwonych dachach, otoczone zabudowaniami gospodarczemi, kaczki kąpią się w kałuży. Wszystko czyściutkie, schludne, wypielęgnowane, jak z owego pudełeczka. w którem z Norymbergji na jarmarki polskie przywędrowało drewniane miasteczko, drewniane krówki i kozy, drewniani ludzie w malowniczych strojach. Niedziela. Na gościńcu, biegnącym wzdłuż trasy kolejowej, roi się od cyklistów. Jadą do kościoła; w wielkich białych czepkach poważne damy holenderskie, młode dziewczęta, stara babunia, para kochanków, dzieci i mynherzy, a wszystko statecznie, w dostojnych tradycyjnych strojach. Ma się wrażenie, że wszyscy tu używają rowerów jako lokomocji.

I rzeczywiście, po krótkim w Holandji pobycie widzi się, że cała Holandja jeździ na rowerze.

Flirt w Holandji musi być rzeczą nieznaną. Panienki, nawet gdy spacerują piechotą, wydają się być dalekiemi od tego lekkomyślnego zajęcia. Jak szczelnie pozasłaniane są firankami i zasłonami okna domków holenderskich, tak niedostępną i zamkniętą w sobie wydaje się obcemu młoda Holenderka.

Blisko niemieckiej granicy miasto Arnheim jest niejako rezydencją emerytów. Mały, czyściutki, jak wszystko tutaj, dworzec, mały, schludny, wypielęgnowany placyk, a w koło niskie domy i niskie hotele. Wszędzie czystość i dobrobyt, spokój i wrażanie jakiejś idylli; na ulicach niema ani gwaru, ani zgiełku. Miasto budzi się codziennie dość późno, prawie bezgłośnie. Może to tylko wrażenie cudzoziemca, ale wydaje się, jakby tu wiecznie panowała niedziela. Aleje, szmaragdowe trawniki, kwietniki ścielące się, jak różnobarwny dywan, nadają miasteczku wygląd odświętny. A wieczorem wszystko jest jakieś stonowane, przyćmione. W kawiarniach świecą latarnie matowem światłem, świetlna reklama jest tu „tabu", a w restauracjach i innych lokalach nawet egzotyczne batawskie maski, lalki i sprzęty nie działają podniecająco. Nawet jazz ma tu inne tempo — umiarkowane, jak życie tutejszych obywateli, zamożnych, spokojnych, zażywających rozkoszy zasłużonej emerytury. Domy z czerwonej wypalanej cegły, o wyglądzie spokojnym, jak i ich mieszkańcy, balkoniki z lakierowanego białego drzewa, białe lśniące ramy okien mają w sobie coś naiwnego. Za temi oknami, w tych uliczkach i ogrodach nie plenią się chyba występek, zbrodnia, namiętności, jakie rodzą się w miastach fabrycznych. I policjant nie ma w sobie nic groźnego i służy pewnie tylko dla dekoracji, bo chyba porządek publiczny nie bywa tu zakłócany.

Z Arnheim wspaniała asfaltowa droga samochodowa wiedzie nas do Utrechtu. W Hadze nasuwają się refleksje o zjazdach politycznych. Na poważnym Vijver, otaczającym gmach holenderskiego parlamentu, pływają łabędzie, mewy i kaczki. W podwórcach, otoczonych staremi i newemi budynkami, panuje nastrój ponury, historyczny. W dniu święta narodowego na tem samem miejscu, na którem stracono w r. 1619 sędziwego Oldenbarnevaldta, ukazuje się królowa cała w bieli. W sali posiedzeń pustki. Stara posługaczka udziela głośnych wyjaśnień, których nie słucha i nie rozumie turysta.

Na drodze z Hagi do Scheveningen wśród bujnego parku wznosi się imponujący budynek z czewonej cegły, o białych oknach, fantastycznych łukach i bardzo niejednostajnej architekturze. To Pałac Pokoju. Na jego styl złożyły się różne gusta i różne narody. Kutą bramę ogrodową dostarczyły Niemcy, główną bramę Belgowie, zegar wieżowy pochodzi ze Szwajcarji, kandelabry z Austrji, a miljony na budowę były amerykańskie. Nic dziwnego, że mieszanina ta nie dała wyników zbyt szczęśliwych. Zewnętrzna szata jest tak mało obiecująca, że bez żalu mijamy szybko ten Pałac, którego wnętrza nie jesteśmy nawet ciekawi.

H. M.

Zuchwały napad na Bank Handlowy w Łodzi.

W niedzielę wieczorem dokonano niezwykle zuchwałego napadu na Bank Handlowy w Łodzi.

Około godz. 10-ej wiecz. wicedyrektor banku p. Kalinowski wstąpił do banku po pewne dokumenty. Po dłuższym dzwonku otworzył mu drzwi woźny Cybulski. Ponieważ dyżurnym tego dnia był Hofman, dyr. Kalinowski i woźny Cybulski poczęli go szukać. W trakcie szukania stwierdzono, że drzwi skarbca są wyłamane, a z poza drugich stalowych, dobywały się wołania. Dyr. Kalinowski natychmiast zawiadomił o swem odkryciu władze policyjne.

Przedstawiciele władz śledczych, którzy przybyli do banku, stwierdzili, że w skarbcu znajdowali się: główny kasjer Przedpelski, oraz woźny Hofman i Rewerski. Około godz. 2-ej w nocy sprowadzono zapasowe klucze od skarbca i uwolniono uwięzionych. W skarbcu znaleziono część narzędzi złodziejskich owiniętych w gazetę.

Okazało się, że kasjer Przedpelski został wieczorem napadnięty na korytarzu przez kilku zamaskowanych bandytów, którzy skrępowali go i zanieśli do skarbca. Ten sam los spotkał obu woźnych. Za uwięzionymi włamywacze zatrzasnęli drzwi. Zachodzi przypuszczenie, że do banku włamywacze dostali się między godz. 3-cią po poł. a 9-tą wiecz. dzięki pomocy woźnego Otto Junga, który dostał wymówienie i w niedzielę rano odbywał ostatni dyżur w banku. Ze skarbca bandyci zabrali około 300 tys. złotych.

Władze śledcze przypuszczają, iż włamania dokonali włamywacze zamiejscowi, wybitni fachowcy. W ciągu nocy rozesłano telefonogramy do wszystkich urzędów śledczych z wiadomością o włamaniu.

WARSZAWA, 17.VI. (Pat). Dzisiejsza prasa przynosi dalsze szczegóły o włamaniu do skarbca Banku Handlowego w Łodzi. Jak ujawniło dotychczasowe śledztwo, bandytów było 6-ciu, w tem jedna kobieta. Zrabowali oni ze skarbca i kas podręcznych około 300 tys. złotych w walucie polskiej i zagranicznej

Na miejscu znaleziono część narzędzi złodziejskich, stanowiących ostatni wyraz techniki w tym kierunku. Ogólnie panuje przekonanie, że włamania dokonali fachowcy zamiejscowi. Władze obecnie rozesłały po całym kraju telegramy gończe. Bank Handlowy w Łodzi był ubezpieczony od włamania. O losie uwięzionych w skarbcu przez bandytów dzienniki donoszą, iż uwolniono ich dopiero wczoraj nad ranem przy pomocy zapasowych kluczy, które znajdowały się w depozycie w jednym z banków łódzkich.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Trzeci dzień pobytu P. Prezydenta w Wilnie.

W Trokach.

Na fale jeziora wypłynęła wielka łódź żaglowa „Mewa", a na jej pokładzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie p. wojewody wileńskiego Raczkiewicza oraz prezesa Ligi Morskiej i Rzecznej kuratora Pogorzelskiego i świty. Przy sprzyjającym lekkim wietrze żagle pracowały należycie. Zaroiło się na jeziorze od innych żaglówek i łodzi. Pan Prezydent zwiedził roboty około konserwacji ruin Zamku, a następnie przecięciem wstęgi dokonał otwarcia nowego schroniska. Aktu poświęcenia schroniska dopełnił ks. biskup Bandurski, poświęcając równocześnie dwie nowe łodzie żaglowe Ligi Morskiej i Rzecznej i łódź harcerską. Po podniosłem przemówieniu ks. biskupa Bandurskiego zabrał głos przewodniczący komitetu budowy schroniska, wicewojewoda Kirtiklis, podkreślając, iż nowe schronisko stanęło w ciągu jednego zaledwie roku wisiłkiem władz państwowych, samorządowych, ofiarnością społeczeństwa i poszczególnych osób, z których najwięcej przyłożył ręki do dzieła prezes Izby Rzemieślniczej Szumański. Podczas całej uroczystości asystowali członkowie Ligi Morskiej i Rzecznej w paradnych uniformach, pełniąc rolę gościnnych gospodarzy.

Dzisiejszy pobyt Pana Prezydenta w Trokach miał wiele innych pięknych momentów. Ludność miasta witała Pana Prezydenta serdecznie chlebem i solą. Witali burmistrz oraz osobno w imieniu ludności żydowskiej rabin. W starodawnym kościele farnym zwrócił się do Dostojnego Gościa miejscowy dziekan z wyrazami hołdu, zaś w kienesie karaimskiej najwyższy dostojnik kościelny hacham karaimski Seraja Chan Szapszał.

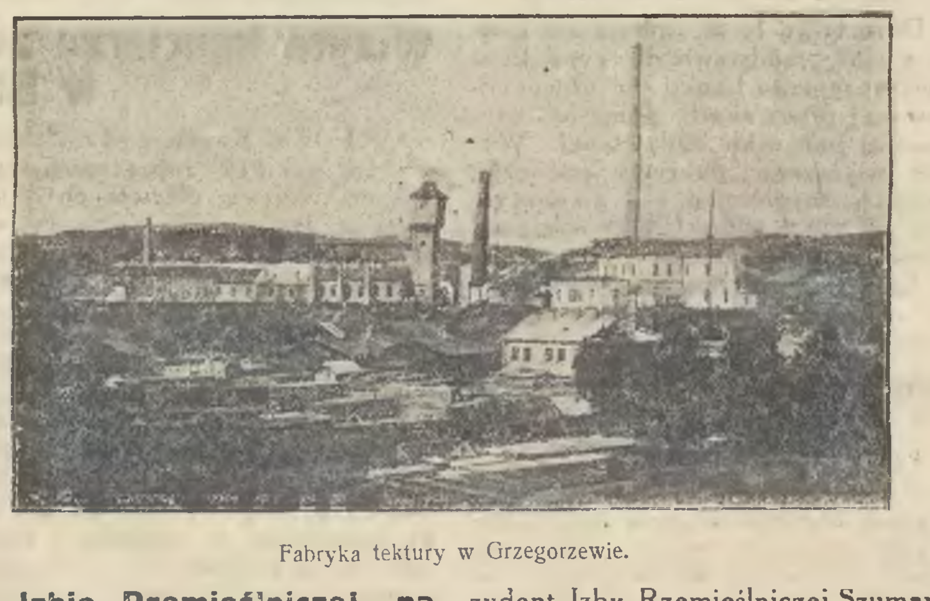
W sali gminy karaimskiej w Trokach, dokąd z kienesy Pan Prezydent skierował swe kroki, ustawiona jest ozdobna szafka, która wykonana została w warsztatach Państw. Szkoły Rrzemieślniczo-Przemysłowej w Wilnie. Szafka ta jest najnowszym darem Pana Prezydenta i rządu polskiego dla Karaimów. Napis na szafce głosi: „Karaimom od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. 1398—1930".



Kienesa karaimska w Trokach.

Uroczyste posiedzenie Izby Przem.-Handlowej.

Po powrocie do Wilna Pan Prezydent uczestniczył w zwołanem w Auli Kolumnowej Uniwersytetu S.B. uroczystem posiedzeniu Izby Przemysłowo-Handlowej. Prezes Izby p. Roman Ruciński wyraził wdzięczność sfer handlowo-przemysłowych za powołanie do życia Izby Przemysłowo-Handlowej i dziękował P. Prezydentowi za udział w dzisiejszem posiedzeniu, będący dowodem, jak wielką wagę Pan Prezydent przykłada do spraw przemysłu i handlu. Następnie dyrektor Izby prof. Zawadzki mówił o siłach wytwórczych i możliwościach rozwojowych ziem wschodnich. Z okazji dzisiejszej gościny Pana Prezydenta Wileńska Izba Handlowo-Przemysłowa ufundowała stypendjum im. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego.



Fabryka tektury w Grzegorzewie.

W Izbie Rzemieślniczej, na Antokolu i w Grzegorzewie.

Z Izby Handlowo-Przemysłowej udał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej na uroczyste posiedzenie Wileńskiej Izby Przemysłowej. Prezydent Izby Rzemieślniczej Szumański w imieniu całego rzemiosła ziemi Wileńskiej, posiadającego świetne tradycje historyczne, sięgające lat dawnych, złożył Głowie Państwa wyrazy hołdu, najwyższego szacunku i wierności. Wysłuchawszy referatu p. H. Zabielskiego o historycznym rozwoju rzemiosła ziemi Wileńskiej i zwiedziwszy pamiątki cechowe Pan Prezydent wśród owacji rzemieślników odjechał na Antokol, gdzie w obecności Pana Prezydenta metropolita wileński ksiądz arcybiskup Jałbrzykowski, poświęcił gmach Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Piłsudskiego.

Również wybitna placówka przemysłowa Wileńszczyzny, jaką jest fabryka tektury w Grzegorzewie, dostąpiła dziś zaszczytu goszczenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który z zainteresowaniem oglądał fabrykę i będący w trakcie budowy ośmiusetmetrowy akwadukt z żelazo-betonu, który przejąwszy wody Waki i Mereczanki zasili fabrykę nową siłą motorową przeszło 2.000 koni.

Nad grobami poległych w obronie Wilna.

Na zakończenie dzisiejszego dnia odbyła się podniosła uroczystość na cmentarzu na Rossie, gdzie wieczorem ks. arcybiskup Jałbrzykowski, metropolita wileński, dopełnił ceremonji poświęcenia kolumny na grobach poległych żołnierzy b. Litwy Środkowej. W uroczystości tej uczestniczyli również generał broni Lucjan Żeligowski, minister praey i opieki społecznej Frystor, wojewoda, dowódca okręgu korpusu gen. Litwinowicz i szereg innnych wybitnych osobistości. Pan Prezydent złożył na pomniku wieniec z napisem na szarfach: „Obrońcom b. Litwy Środkowej Prezydent Rzeczypospolitej", oraz na grobach obrońców Wilna drugi wieniec z napisem: „Obrońcom Wilna Prezydent Rzeczypospolitej". Kompanja honorowa piechoty oddała honory wojskowe.

Program dni najbliższych.

Audjencje.

Dzisiaj, we środę, Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielać będzie w pałacu audjencyj. Początek przyjęć zapowiedziany jest na godz. 9 min. 30 rano.

Uroczyste posiedzenie organizacyj rolniczych i zwiedzenie W. Solecznik.

Dzisiejszy dzień gościny Głowy Państwa na naszem mieście poświęcony będzie rolnictwu. Pan Prezydent weźmie udział w uroczystem posiedzeniu zjednoczonych organizacyj rolniczych w lokalu Banku Ziemskiego, przy ul. Mickiewicza. W godzinnch popołudniowych Pan Prezydent zwiedzać będzie gospodarstwo rolne K. Wagnera w Wielkich Solecznikach i podejmowany będzie przez Kresowy Związek Ziemian. W drodze do Wielkich Solecznik Pan Prezydent odwiedzi gospodarstwa osadników cywilnych i wojskowych.

W dniu Bożego Ciała.

W czwartek, w dniu Bożego Ciała, uczestniczyć będzie Pan Prezydent w nabożeństwie w Bazylice, a następnie w procesji Bożego Ciała. Podczas procesji piechota odda przy każdym ołtarzu salwę honorową.

Komunikaty.

Konsystorz Wileński Ewangelicko-Reformowany podaje do wiadomości że w dniu 20 czerwca r. b. o godz. 10-ej odbędzie się w Kościele Ewangelicko-Reformowanym uroczyste nabożeństwo, które zaszczyci swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Wejście do Kościoła wyłącznie za imiennemi kartami wstępu, które będą wydawane w Konsystorzu w dniu 18 i 19 czerwca w godzinach od 11-ej do 2-ej po poł.

— **Powitanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej** przez pracowników Wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych odbędzie się dzisiaj we środę 18 b. m. o godz. 11.40 w Ognisku P. K. P. przy ul. Kolejowej Nr. 19.

Lista odznaczonych.

Na zasadzie zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13-go czerwca 1930 r. (art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 roku Dz. U. R. P. Nr. 62, poz 458) odznaczono **złotym krzyżem zasługi** po raz pierwszy następujące osoby:

Jana Borowskiego, rolnika z Łukawca, pow. wilejskiego, członka Rady Wojewódzkiej; **Wandę Dobaczewską,** literatkę w Wilnie za zasługi na polu pracy narodowo-społecznej; **Eugenjusza Dziewulskiego,** artystę muzyka i kompozytora; **Benedykta Dzenajewicza,** radcę wojewódzkiego w Urzędzie Wojewódkim w Wilnie; **Bronisława Jamontta,** artystę malarza w Wilnie; **dr. Adolfa Hirschberga,** p. o. dyrektora gimnazjum humanistycznego koedukacyjnego Tow. Pedagogów w Wilnie; **Witolda Houwalta,** rolnika w Mejszagole, pow. wileńsko-trockiego; **Witolda Hulewicza,** literata, dyrektora programowego Polskiego Radja w Wilnie; **ks. Franciszka Kafarskiego,** sekretarza generalnego Związku Młodzieży Polskiej w Wilnie; **Zygmunta Kowalewskiego,** starostę w Oszmianie; **Stefana Mydlarza,** starostę w Święcianach; **Ludwika Muzyczkę,** komendanta okręgu wileńskiego Związku Strzeleckiego w Wilnie; **Antoniego Milikont - Narwoysza,** dyrektora państwowego gimnazjum im. J. Słowackiego w Wilnie; **Wiktora Niedźwieckiego,** starostę w Postawach; **Michała Pawlikowskiego,** naczelnika wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie; **Jana Radwańskiego,** starostę wileńsko-trockiego w Wilnie; **Romana Rucińskiego,** kupca, prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie; **dr. Henryka Rudzińskiego,** naczelnika wydziału w Urz. Woj. w Wilnie; **Aleksandra Trockiego,** radcę wojewódzkiego w Urz. Wojew. w Wilnie; **Ludwika Radogost-Uniechowskiego,** prezesa Zarządu Wileńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie i wielu innych.

Złotym krzyżem zasługi po raz drugi: **Mieczysława Bohdanowicza,** przemysłowca, prezesa Związku Przemysłowców Polskich w Wilnie za zasługi na polu przemysłowym.

Zarządzeniem p. prezesa Rady Ministrów z dnia 13 czerwca 1930 roku na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 roku (Dz. U. R. P. Nr. 63, poz. 458) odznaczono **srebrnym krzyżem zasługi** następujące osoby **po raz pierwszy:** m. innemi **Julję Bortkiewiczową,** prezeskę wydziału Kół Gospodyń Wiejskich Wileńskiego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych; **Aleksandra Korklińskiego,** dyrektora Wil. Spółdz. Synd. Roln. w Wilnie; **Ksawerego Turczynowicza,** dyrektora Centrali Rolniczo-Handlowej w Wilnie; **Zofję Jastrzębską,** instr. ośw. pozaszkolnej w Wilejce za zasługi na polu pracy kult.-oświatowej; **Kajetana Różnowskiego,** burmistrza m. Podbrodzia; **Eljasza Trabszę,** agronoma powiatowego Sejmiku w Brasławiu; **Adolfa Brzezińsikego,** nauczyciela szkoły powszechnej w N.-Święcianach; **Marję Fiedorowiczowa** w Krycewiczach, pow. brasławskiego; **Weronikę Łannicką,** wiceprzewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie; **Eugenję Misiukassównę,** nauczycielkę i kierowniczkę szkoły powszechnej w Borowcach, pow. wilejskiego; **Magdalenę Mroczkiewiczową,** wiceprezeskę oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilejce; **Irenę Mydlarzową,** nauczycielkę w państwowem seminarjum nauczycielskiem w Święcianach; **Leonarda Siemaszko,** fotografa w Wilnie; **Julję Sowińską,** przewodniczącą oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Mołodecznie; **Annę Horodniczankę,** nauczycielkę i kierowniczkę szkoły powszechnej w Kościeniewiczach, pow. wileńskiego; **Jana Konecznego,** nauczyciela, kierownika szkoły powszechnej w Oszmianie; **Zygmunta Osuchowskiego,** nauczyciela szkoły powszechnej w Wilejce; **Stanisława Paczke,** nauczyciela, kierownika szkoły powszechnej w Kobylniku; **Helenę Sienkiewiczową,** nauczycielkę szkoły powszechnej w Jarszewiczach, pow. mołodeczańskiego; **Genowefę Kozłowską,** nauczycielkę szkoły powszechnej w Komajach, pow. święciańskiego, **Ludwikę Małecką,** nauczycielkę, kierowniczkę szkoły powszechnej w Wilnie; **Wandę Sztejnową,** nauczycielkę, kierowniczkę szkoły powszechnej w Wilnie; **Jana Dracza,** nauczyciela szkoły powszechnej, instruktora oświaty pozaszkolnej przy Kur. Okr. Szk. w Wilnie; **Leona Małachowskiego,** nauczyciela szkoły powszechnej w Górnicy, pow. święciańskiego; **Marję Gajllardową,** nauczycielkę, kierowniczkę szkoły powszechnej w Żodziszkach, pow. wilejskiego; **Józefa Maciusowicza,** nauczyciela gimnazjum państwowego im. J. Piłsudskiego w Święcianach; **Michała Stopę** nauczyciela szkoły powszechnej w Prozorokach, pow. dziśnieńskiego; **Marjana Święcickiego,** nauczyciela szkoły powszechnej w Łyngmianach, pow. święciańskiego; **Jana Fiałkowskiego,** rolnika, komendanta obwodu Zw. Strzeleckiego w Wilnie; **Stanisława Urbana,** nauczyciela szkoły powszechnej w Dokszycach, pow. dziśnieńskiego; **Stanisławę Adamowiczównę,** nauczycielkę szkoły powszechnej w Wilnie; **Ludwika Audyckiego,** burmistrza m. Radoszkowicz, pow. mołodeczańskiego; **Andrzeja Jasińskiego,** nauczyciela publicznej szkoły specjalnej dla chłopców moralnie zaniedbanych w Wilnie; **Jana Osypluka,** nauczyciela, kierownika szkoły powszechnej w Horodziłowie, pow. mołodeczańskiego za usługi na polu gospodarczo-rolniczem; **Abrama Strugacza,** przemysłowca, wiceburmistrza m. Oszmiany; **Konstantego Szewczyka,** nauczyciela, kierownika szkoły powszechnej w Miadziole; **Karola Wyrwicz-Wichrowskiego,** artystę dramatycznego i reżysera teatrów miejskich w Wilnie i w. in.

Popierajcie Ligę Morską

Jak żył człowiek przedhistoryczny?

(Wrażenia z wystawy kultury przedhistorycznej w Bernie. — Ciekawa kolekcja resztek kultury pierwotnej. — Jak powstał człowiek? — Tajemnice 800 stulecia ery przedchrystusowej, zgłębione przez współczesną naukę. — Zbiór 15.000 zębów mamuta. — Jak człowiek pierwotny walczył o byt).

Dwa lata temu w głównem mieście Moraw, Bernie, miała miejsce wielka Wystawa kultury współczesnej, która spotkała się z niezwykłem zainteresowaniem nietylko w całej Czechosłowacji, lecz i zagranicą. Na wystawie tej uwzględniono w licznych, niezwykle ciekawych eksponatach wszelkie przejawy współczesnej kultury, przyczem specjalną uwagę poświęcono działom współczesnej techniki, architektury i sztuki.

Na berneńskiej Wystawie kultury współczesnej był jednak pewien eksponat, który z całem otoczeniem pozostawał w rażącym kontraście; był to potężny mamut, odrestaurowany przez znanego uczonego czeskiego, profesora Absolona, przy finansowem poparciu czeskiego króla obuwianego, Tomasza Bati.

Potężna postać przedhistorycznego kolosa, dla którego architektom współczesnym wypadło wybudować specjalny pawilon żalbetonowy, zdawała się przypominać zwiedzającym wystawę, że dzisiejsza kultura zrodziła się na gruzach kultury innej, starej, że przed nami inne, tajemnicze życie panowało na globie ziemskim. Ale niezliczone eksponaty kultury współczesnej do tego stopnia absorbowały uwagę zwiedzających ówczesną wystawę berneńską, że nikt na dłuższe reminiscencje historyczne nie miał czasu i w powodzi ciekawych eksponatów kultury nowoczesnej sięgał myślą raczej ku przyszłości, zapominając prędko o tajemniczym mamucie i jego erze.

Żyje jednak w Bernie Morawskiem człowiek, który pod tym względem szanowi wyjątek, który mimo swego stałego duchowego kontaktu z kulturą nową utrzymuje niemniej ścisły kontakt z kulturą starą, przedhistoryczną. Człowiekiem tym jest profesor Absolon, który całe swe życie poświęcił badaniom nad życiem człowieka pierwotnego i pierwotnej kultury, który przy pomocy nauki nowoczesnej postanowił zerwać zasłonę, pod którą ukryte są tajemnice starego świata, jego życia i kultury. I właśnie z inicjatywy tego entuzjasty ery przedhistorycznej doszła do skutku w roku bieżącym w stolicy Moraw niezwykle ciekawa wystawa kultury przedhistorycznej. Wystawa „Antrhopos", jak brzmi jej nazwa oficjalna, jest właściwie imprezą międzynarodową, bowiem w prezydjum komitetu wystawowego zasiadają przedstawiciele świata naukowego dwudziestu zgórą państw (polską naukę reprezentują w komitecie wystawy: profesor antropologji na uniwersytecie lwowskim dr. Jan Czekanowski i dyrektor pracowni antropologicznej Towarzystwa Nauk w Warszawie dr. Kazimierz Stołyhwo)

Zachodzi pytanie, dlaczego to właściwie w Bernie Morawskiem postanowiono zorganizować międzynarodową wystawę człowieka pierwotnego? Dlaczego nie wybrano na ten cel żadnej stolicy europejskiej? Wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie udzielił nam asystent profesora Absolona, dr. Skutil, który,— jak zdołaliśmy zauważyć, — wystawę berneńską otacza niezwykłą wprost czcią i miłością.

Międzynarodowe zainteresowanie Morawami, jako ośrodkiem badania tajników kultury przedhistorycznej, ma swe źródło w fakcie, że tutaj właśnie koncentrowało się przed wiekami życie naszych przodków, przenoszących się z Azji do Europy. Ci ludzie pierwotni przeżyli na Morawach trzy okresy swej kultury. W Morawach przedhistorycznych żył człowiek w okresach między 100 000 — 80 000 i 20.000 rokiem przed Narodzeniem Chrystusa. Resztki tego życia przedhistorycznego, pozostawione w postaci rozmaitych odcisków, szczątek kości, naczyń, narzędzi, broni i t. p. w jaskiniach morawskich, zostały przez uczonych na miejscu dokładnie zbadane, następnie wydobyte na powierzchnię ziemi, poddane szczegółowej systematyzacji i umieszczone na wystawie „Anthropos" w Bernie.

Profesor Absolon uważa, że Berno stać się powinno głównym ośrodkiem badań nad życiem i kulturą człowieka pierwotnego. Dotychczas odkryto już na Morawach ponad 100 osiedli człowieka przedhistorycznego, a niektóre z nich zostały już dokładnie zbadane. Materjały naukowe, pochodzące z tych osiedli, skoncentrowane są obecnie na wystawie berneńskiej. Mamy więc tam wielce interesujące płaskorzeźby zwierząt przedhistorycznych, wyryte przez człowieka pierwotnego na skałach jaskiń morawskich, dalej szkielety ludzi przedhistorycznych i t. d.

Przez wzgląd na olbrzymie możliwości badań naukowych w dziedzinie antropologji na Morawach postanowiono już w latach najbliższych otworzyć w Bernie specjalne instytuty naukowe, które prowadziłyby odnośne badania. Będą to: instytut paleontologiczny i instytut badania fauny i flory epoki przedhistorycznej. Wszystkie zbiory, znajdujące się na wystawie „Anthropos" oddane zostaną instytucjom tym do dyspozycji.

Jeżeli nie w oryginałach, to przynajmniej w reprodukcjach, powinniśmy w Bernie skoncentrować wszystko, co odnosi się do epoki powstawania kultury ludzkiej, — powiada profesor Absolon, z dumą wskazując na piękną reprodukcję człowieka przedhistorycznego z jaskini Du Roc, na znakomite modele bizonów z Tuc d'Audoubert i t. p.

Zwiedzając wystawę „Anthropos", zwracamy uwagę oczywiście przedewszystkiem na wszelkiego rodzaju osobliwości, których, jak na każdej wystawie, nie brak tu, rzecz jasna. W jednej z szaf wystawowych spostrzegamy za szkłem czaszkę przedhistorycznego niedźwiedzia, przebitą piką pierwotnego człowieka. Jakąś potężną siłą musiał być obdarzony człowiek przedhistoryczny, skoro mógł wbić ostrze dzidy w twardą czaszkę niedźwiedzia...

Istotnie, człowiek pierwotny, — jak nas poucza reprodukcja człowieka przedhistorycznego,—był całkiem odmiennej konstrukcji, niż człowiek dzisiejszy. Był olbrzymem w pełnem słowa tego znaczeniu, miał mocne kości, wielkie i ostre zęby, potężne mięśnie. Z drugiej jednak strony i zwierzęta, z któremi walczyć mu wypadało, były przepotężnych rozmiarów, co do których wyrobić sobie możemy najlepiej zdanie na podstawie reprodukcji sześciu przedhistorycznych niedźwiedzi, wystawionych na wystawie berneńskiej.

Profesor Absolon wystawił w Bernie również niezwykle interesującą plastyczną reprodukcję polowania ludzi pierwotnych na mamuta na tle malowniczego krajobrazu ówczesnych Moraw południowych z ich przepiękną przedhistoryczną florą.

Jak olbrzymie stada mamutów w czasach przedhistorycznych przebywać musiały stale na Morawach, wynika najwymowniej z faktu, że na samej tylko wystawie berneńskiej znajduje się kolekcja 15 000 zębów mamutowych, znalezionych w rozmaitych morawskich jaskiniach. Są tam i małe „ząbki" młodych mamucików i potężne kły starych mamutów, dochodzące do długości kilkudziesięciu centymetrów. Z jednego takiego zęba możnaby było zrobić wielką miskę...

CEPS.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Okropna zbrodnia w Ogrodnikach pod Lidą.

Tragiczny finał nieszczęśliwej miłości. 9 gospodarstw zamienionych w zgliszcza.

(Telefonem od własn. kore-p. z Lidy).

W dniu wczorajszym we wsi Ogrodniki gminy lidzkiej wybuchł groźny pożar, który strawił doszczętnie kilka gospodarstw wraz z całym znajdującym się podówczas w zabudowaniach inwentarzem żywym i martwym.

Pożar powstał w zagrodzie gospod. Zawały i wskutek trwającej od dłuższego czasu posuchy oraz dość silnego wiatru zaczął się rozszerzać z niezwykłą, szybkością zagrażając całej wsi. Grozę położenia potęgowała okoliczność, że większa część mieszkańców Ogrodnik była na targu w Lidzie, wobec czego ognia nie można było w zarodku stłumić i pomoc z Lidy przybyła dopiero wówczas, gdy szereg budynków stał już w płomieniach.

Jak ustaliło doraźne dochodzenie, pożar powstał po strasznej tragedji, jaka się uprzednio rozegrała w chacie gospodarza Zawały.

Wiedząc o nieobecności Zawałów, mieszkaniec tej wsi Stanisław Rak udał się do pozostałej w domu córki ich Marji, którą od dłuższego już czasu kochał i o której względy beznadziejnie dotychczas się starał. Przyszedł, aby ostatecznie się rozmówić i nakłonić ją, by została jego żoną, gdyż dotąd stale zbywała go niczem. Zawałówna jednak i tym razem stanowczo odmówiła. Wówczas stała się rzecz straszna. Podniecony ostrą wymianą słów i ostateczną odmową Marji, Rak wydobył nóż i rzucił się na nią, zadając ciężkie rany w szyję. Podczas obrony Zawałówna została pozatem pokaleczona w obie ręce, aż wkońcu, ulegając sile Raka, padła wyczerpana na ziemię, brocząc obficie krwią.

Dgdy R. zobaczył, że ofiara jego leży na ziemi nieprzytomna, wybiegł na dwór i podpalił chlew, poczem powrócił do mieszkania, by nadal znęcać się nad dziewczyną. Po wyjściu jednak Raka Zawałówna powróciła do przytomności i ostatkiem sił wydostała się z domu, kryjąc się następnie w życie.

Przejęty grozą dokonanej zbrodni i rozszerzającym się pożarem Rak rozpruł sobie nożem brzuch, poczem skoczył do studni, chcąc się widocznie utopić.

Tymczasem zaalarmowani pożarem mieszkańcy Ogrodnik i okolicznych wsi zaczęli tłumnie przybiegać na miejsce wypadku, ratując zagrożone mienie. Pierwsi do palącej się zagrody Zawały przybyli bracia Raka i słysząc dochodzące jęki pośpieszyli do studni, skąd po dłuższym wysiłku wydobyli dające słabe znaki życia ciało Stanisława.

Wskutek pożaru spłonęło 9 gospodarstw wraz z całkowitem mieniem nieobecnych gospodarzy. Resztę wioski ocaliła przybyła z Lidy straż pożarna i oddział żołnierzy 5 pułku lotniczego. Straty wynoszą przeszło 50.000 złotych.

Ciężko poranioną Zawałównę i Raka przewieziono do szpitala powiatowego w Lidzie, gdzie walczą ze śmiercią.

Tragiczne zajście w lesie.

Z Brasławia donoszą o krwawej tragedji jaka się rozegrała w lesie wpobliżu wsi Czerniawszczyzna, gm. drujskiej.

Oto z niewyjaśnionej przyczyny mieszkaniec poblisikej kolonji Kiryłowszczyzna Teodor Czerniawski oddał strzał z karabinu, raniąc ciężko Annę Czerniawską

Policja sprawcę aresztowała, a śledztwo niebawem wyjaśni podłoże tego wypadku.

Śmierć w stawie.

We wsi Zawidow, gm. niemenczyńskiej kąpała się w stawie Julja Czerniewiczówna, lat 21.

W pewnym momencie dziewczyna straciła grunt pod nogami i poszła na dno, ponosząc śmierć.

Różności z baranowickiego bruku.

(Korespondencja własna).

Przygotowania do Wystawy Regjnalnej w Baranowiczach, ktorej otwarcie projektowane jest na dzień 6-go lipca r. b. jest w pełnym toku. Kierownicy działów których jest aż 8, każdy w swoim zakresie pracują gorliwie, mając do pomocy fotografa i specjalistę od robienia wykresów.

Budzi się coraz szersze zainteresowanie wystawą taką, która ma być pomostem do utworzenia Muzeum Regjonalnego, tak niezmiernie w Baranowiczach potrzebnego dla młodzieży z naszych dwóch gimnazjów i dwóch szkół zawodowych, oraz dla szkół powszechnych których poziom z roku na rok podnosi się.

Poza wystawą i mnóstwem prac z nią związanych, absorbuje nas i „zielony karnawał". Rozpoczął go Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy, grupujący korpus oficerski naszej Brygady i ziemiaństwo.

Teren wyścigowy w koszarach im. Kościuszki dla oka widza nawet niefachowca przedstawia się bardzo po europejsku. Trybuny są wygodne, estetyczne, celowo zbudowane, kosztowały podobno sumę pieniężną bo 41 tys. złotych.

Na tle trybun wyścigowych ozłoconych słońcem w pierwszy dzień Zielonych Świątek zobaczyliśmy po raz pierwszy mnóstwo ślicznych sukienek wielkoświatowych. Te same powiewne, estetyczne w doborze barw i deseni szatki niewieście podziwiali uczestnicy „Dancingu perkalikowego", urządzonego na potrzeby kulturalno-oświatowe Rodziny Wojskowej. W dniu 7 czerwca „Rewja perkalikowa" wypadła w Baranowiczach b. dobrze. — Przez Święta Zielone mieliśmy tutaj przez całuśkie dwa wieczory, a raczej trzeba powiedzieć że i dwie noce „Święto Wiosny". Bo oto komisja oświatowa powiatowa zaprosiła tych pp. nauczycieli z powiatu, którzy wchodzą w skład sekcji muzykalno-śpiewaczej „Powiatowego Komitetu Regjonalnego", do Baranowicz na pierwsze Święto Pieśni teatrów amatorskich i orkiestr. Każda nowa rzecz nie może być bez usterek, i te naturalnie były. Ale [illegible] surowo sądzić wypadła ta impreza doskonale.

Mieliśmy i pierwiastek regjonalny, bo wiejska orkiestra w białoruskich koszulach grająca z pamięci b. biegle, lokalne melodje i zespół amatorski grający z prawdziwym realizmem po białorusku dowcipną humoreskę ludową.

Wszystkie te teatry i chóry z Serojatycz, Nowej Myszy, Lachowicz, Jarytowa, Horodyszcza, Podlesiejek, oraz z samych Baranowicz. mamy zamiar pokazać szerszemu światu w czasie Wystawy Regjonalnej w Baranowiczach, warto bowiem nauczycielom i kierownikom tych chórów, orkiestr i teatrów zrobić trochę uczciwej reklamy.

Organizował to Święto Pieśni w roli zapowiadacza, wydatnie występował instruktor Oświaty Pozaszkolnej przy inspektoracie naszym p. Kowalkiewicz.

A teraz na zakończenie muszę z obowiązku dziennikarskiego zanotować, że dnia 10 czerwca na posiedzeniu komisji szacunkowej do strat gradobicia, wybrano Komitet Pomocy Ofiarom Gradobicia. W skład komitetu weszli pan starosta Przepałkowski, prezes Bloku Bezpartyjnego, p. Zygmunt Czarnocki, prezes Związku Ziemian, prezeska Ziemianek p. Szalewiczowa, prezeska Kół Gospodyń W. p. Górska, prezeska Tow. Dobroczynności p. Terajewiczowa, sekretarka Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Stefanja Bojarska.

Ten nowoobrany Komitet wydał odezwę do ludności i okólnik do gmin i magistratu m. Baranowicz, wystąpił z wnioskiem do p. Wojewody prosząc go o powołanie do życia Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Ofiarom Gradobicia, zważywszy, że na terenie naszego woj. klęska ta dotknęła 4 powiaty.

U nas w pow. baranowickim grad wybił żyto w drugiej połowie maja na przestrzeni 9600 ha w 3530 gospodarstwach drobnych i w 24 folwarkach.

Nie poddaliśmy się jednak biernie nieszczęściu. Wszczęto energiczne starania o kredyt strat i przygotowano odpowiednie statystyki. Uzyskano 250 tys. złotych od rządu jako pomoc kredytową z 3 letnią spłatą i na siewy jesienne.

Rozdział kredytów przez Kasę Oszczędności w Baranowiczach został dokonany b. szybko i sprawnie, rolnicy mogli jeszcze kupić ziarno jare i obsiać ziemię wybite przez grad pola. Ale po pomocy ze strony rządu musi przyjść i pomoc ze strony społeczeństwa. [illegible]

Trzeba go zebrać na bieżący okres siewny dużą ilość, bo aż 30 tys. pudów. Do przeprowadzenia tych wszystkich prac powołano Komitet, który zaczął już pracę, z tą wiarą, że przy pomocy i poparciu ogółu całego społeczeństwa dokona.

Stefanja Bojarska.

Z POGRANICZA

— **Z pogranicza donoszą,** iż dnia 16 bm. w rejonie wsi granicznej litewskiej Urgiszy, odcinku trockiego strażnicy litewscy aresztowali 3 osoby — obywateli polskich pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski.

W dniu 14 b. m. w rejonie Olkienik straż litewska aresztowała 22-letnią R. Witkowską z Wilna którą Litwini usiłowali zniewolić. Gdy Witkowska wzywała alarm, strażnicy po obrabowaniu z gotówki wyrzucili ją na teren Polski.

List otwarty.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 125 wileńskiego „Słowa" p. Szymon Meysztowicz z Gieranon umieścił odpowiedź na zarzuty, jakie przeciwko niemu ukazały się w „Dzienniku Wileńskim" i „Życiu Nowogródzkiem", w związku z drukowanemi w „Słowie" Listami z Argentyny p. Meysztowicza. Nie podzielałem słuszności zarzutów, rozumiem więc potrzebę odpowiedzi na nie p. Meysztowicza. Natomiast nie mogę zrozumieć i puścić płazem ustępu, jaki p. Meysztowicz w swojej odpowiedzi poświęcił nieoczekiwanie mnie, jako staroście. Mówi tam p. Meysztowicz, że starałem się nie dopuścić go do pracy w samorządzie i—w tym celu—trzykrotnie unieważniałem wybory i uprawomocniony już wybór jednego członka zgromadzenia gminnego.

Za przytoczone twierdzenie pociągnąłem p. Meysztowicza do odpowiedzialności sądowej. Prócz tego posłałem do „Słowa" wyjaśnienie z prośbą o wydrukowanie. Z przyczyn niewiadomych mi „Słowo" dotychczas mego listu nie umieściło, to też uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie tego wyjaśnienia na łamach poczytnego pisma.

Wybory rady gminnej gminy lipniskiej w lecie r. 1929 miały przebieg wybitnie nienormalny. Po ukończeniu wyborów członków zgromadzenia gminnego w obwodach, p. Meysztowicz zwrócił się telefonicznie (do województwa, nie do mnie, gdyż jakoby miał trudność telefonicznego połączenia się z Lidą) z wnioskiem o odwołanie terminu zgromadzenia gminnego, gdyż termin ten przypadał na święto Bożego Ciała. Wniosek przyjąłem, i w ostatniej chwili zgromadzenie odwołałem, co, jednakże, pociągnęło za sobą potrzebę dokonywania nowych wyborów w obwodach, bowiem termin ustawowy mijał. Po powtórnym wyborze członków zgromadzenia gminnego p. Meysztowicz złożył mi (tym razem na piśmie) skargę na wybory w jego obwodzie. O ile przypominam sobie, skarżył się, że część mieszkańców obwodu nie była o wyborach zawiadomiona. Skargę uwzględniłem i wyznaczyłem ponowne wybory, mimo. iż skarga, podpisana przez p. Meysztowicza i pewną ilość osób (zdaje się jego służby), miała także podpisy sfałszowane i podpisy osób nieuprawnionych do udziału w wyborach. Nie uwzględniłem zkolei skargi przewodniczącego Komisji Obwodowej wyborczej na następne wybory w obwodzie p. Meysztowicza. Przewodniczący skarżył się, że p. Meysztowicz przeszkadzał mu w prowadzeniu wyborów i teroryzował; skargę odrzuciłem, uznając, że przewodniczący winien był odpowiednio reagować na miejscu; odrzuciłem skargę przyznaję się—w części dlatego też, by skończyć wreszcie z wyborami w gminie. Na zgromadzeniu gminnem. jakie odbyło się następnie w Lipniszkach w mojej obecności, zawiadomiono mię, że jeden z członków zgromadzenia nie ma cenzusu wieku. Zgodnie z moim obowiązkiem, zapytałem się wskazanego członka, wobec całego zgromadzenia, o jego wiek. Gdy odpowiedział, że lat 25 jeszcze nie skończył. usunąłem go od wyborów. Jest to jedynie legalne postępowanie.

Jestem niemiernie i niemile zdziwiony, że *właśnie p. Meysztowicz* zarzuca, iż wybory były prowadzone tendencyjnie i że w danej sprawie *ja* jestem nie w porządku. Rozumiem raczej odezwanie się dwóch mieszkańców gminy, którzy mi w Urzędzie Gminnym, wprawdzie ogłędnie, lecz dosyć przejrzyście powiedzieli, że wybory odbywały się niejako w myśl życzeń p. Meysztowicza.

Z dużem natomiast zadowoleniem, wyczytałem w odpowiedzi p. Meysztowicza, że on ufundował największą i najpiękniejszą szkołę w powiecie. I mnie szkoła w Gieranonach z wyglądu zewnętrznego podoba się najbardziej, chociaż pod innemi względami ma różne braki. Od chwili mego przybycia do powiatu miałem kłopoty, jak sprawę budowy tej szkoły uregulować. P. Meysztowicz dał plac i znaczną większość materjału drzewnego, ludność okoliczna część niefachowej robocizny, Sejmik 10.000 złotych, a prócz tego czasowo założono z sejmikowych pieniędzy (pożyczonych na inny cel) 42.300 zł., nie licząc 8000 zł., jakie następnie wydała gmina na wykończenie i naprawę szkoły. Czas wielki, by 42.000 zł. „wiszących" od roku 1927-8 pokryć. Skoro więc p. Meysztowicz szkołę fundował, mogę oczekiwać na spłacenie nieuregulowanych kosztów budowy szkoły.

Zechce Pan, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku, z jakim pozostaję

H. Bogatkowski
Starosta lidzki.

Poświęcenie sztandaru

cechu jubilerów, bronzowników, grawerów i zegarmistrzów.

Dnia 15 b. m. o godz. 8 rano w kościele św. Jana odbyło się poświęcenie sztandaru cechu jubilerów, bronzowników, grawerów i zegarmistrzów w Wilnie.

Po uroczystem nabożeństwie i dokonanem poświęceniu, ks. kanonik St. Miłkowski wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Chrzestnymi rodzicami byli: p. H. Gorzuchowska z p. T. Filipskim i p. M. Andrzekowiczowa z p. W. Jurewiczem.

Po nabożeństwie sztandar w asyście licznych delegatów innych cechów został odprowadzony do lokalu związku cechów, gdzie w imieniu zarządu cechu jubiler., bronzown., graw. i zegarm. p. W. Andrukowicz powitał obecnych, serdecznie dziękując zebranym delegatom za braterski współudział w uroczystości.

Po dokonanym akcie wręczenia pamiątkowych gwoździ wszyscy goście byli podejmowani herbatką przez gospodarzy: p. p. W. Andrukowicza, T. Filipskiego i O. Matkiewicza w lokalu Związku Rodzin Katolickich.

—o—

PROCESJA BOŻEGO CIAŁA.

Komunikaty.

Zarząd T-wa Muzycznego „Lutnia" wzywa wszystkich swoich członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w uroczystej procesji Bożego Ciała w dniu 19-go b. m. Zbiórka członków chóru nastąpi o godz. 9-ej rano w lokalu T-wa (ul. Mickiewicza 6), skąd chór skieruje się na plac Katedralny, gdzie się połączy z chórami Związkowemi.

*

Zarząd Związku Tow. Śpiewaczych i Muzycznych niniej. zem powiadamia Chóry Zw. że zbiórka chórów, w celu wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała nastąpi we czwartek dn. 19 b. m. punktualnie o godz. 9.30 rano na placu Katedralnym przy kościele.

Karty wstępu dla poszczególnych chórów będą wydawane ich przedstawicielom przez Dyrygenta Związkowego p. Wł. Kalinowskiego (ul. Oranżeryjna 3).

VIII Zjazd Z. P. N. S. P.

Drugi dzień obrad.

Drugi dzień obrad VIII zjazdu delegatów ognisk okręgu wileńskiego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych rozpoczął się w sali Śniadeckich U. S. B. referatem p. Gliwickiego n. t. „Samorząd na terenie szkoły powszechnej". Prelegent w dłuższym i treściwie ujętym odczycie zobrazował w jaki sposób kształtować się pogląd na wychowanie dzieci, stwierdzając w konkluzji, iż pozytywnych rezultatów w dziedzinie wychowania na terenie szkoły bez produkcyjnej organizacji pracy w różnych jej przejawach — nie da się osiągnąć.

W dalszym ciągu swego zajmującego referatu prelegent omówił szczegółowo różne formy pracy społecznej na terenie szkoły powszechnej, opierając się w swych wywodach na obfitym materjale, jaki dostarczyło sprawozdanie z przebiegu tej pracy na terenie całego okręgu szkolnego. Końcowe ustępy swego referatu p. wizytator Gliwicki poświęcił skonkretyzowaniu swego poglądu na zagadnienie pracy wychowawczej.

Po referacie rozwinęła się dłuższa dyskusja, wnosząc wiele ciekawych myśli i poglądów na sprawę wychowania dzieci.

Zkolei wice-prezes Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. p. pos. Nowicki zreferował szereg zagadnień zawodowych dotyczących nauczycielstwa szkół powszechnych. Jednocześnie rozważana była sprawa zlania się Związku P. N. S. P. ze Związkiem Zawodowym Nauczycieli szkół średnich. Zjazd wypowiedział się w zasadzie za połączeniem się tych pokrewnych organizacyj.

P. pos. Nowicki omawiając w dalszym ciągu sprawy zawodowe nauczycielstwa stwierdził, iż w pracy Związku niema najmniejszych tendencyj politycznych i że Związek dąży do ścisłego i harmonijnego współdziałania przedstawicieli różnych ugrupowań na terenie pracy związkowej.

Po przerwie obiadowej wznowiono obrady sprawozdaniem z działalności za rok ubiegły, którą złożył członek Zarządu p. Jan Dracz.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej zjazd postanowił jednogłośnie przyjąć do wiadomości wymienione sprawozdanie, udzielić absolutorjum Zarządowi i wyrazić szczególne uznanie za niezmordowaną i produkcyjną pracę przewodniczącemu Związku p. Doboszowi, któremu uczestnicy zjazdu zgotowali spontaniczną owację

Wieczorem w salonach kasyna garnizonowego odbył się raut, który w wesołym nastroju przeciągnął się do późnej nocy.

Dziś dalszy ciąg obrad i zamknięcie zjazdu.

KRONIKA

Środa 18 Czerwca

Dziś: Marka M. i Marcelina
Jutro: Boże Ciało. Gerwazego

Wschód słońca—g. 3 m. 14
Zachód —g. 8 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 17 VI—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 767
Temperatura średnia: + 16° C
najwyższa: + 20° C
najniższa: + 6° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr: północny.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: zachmurzenie wzrastające.

MIEJSKA

— **Nowe chodniki na ul. Wielkiej.** Magistrat m. Wilna w najbliższym czasie przystąpi do generalnej naprawy chodników na ul. Wielkiej na odcinku od Św. Jańskiej do Ostrej Bramy. W niektórych miejscach zostaną ułożone nowe betonowe chodniki, przyczem kosztem jezdni zostaną one znacznie rozszerzone.

— **Subwencje dla instytucyj dobroczynnych.** Jak się dowiadujemy, magistrat m. Wilna wyasygnował w miesiącu ubiegłym 57.924 zł. na rzecz instytucyj dobroczynnych na terenie naszego miasta.

Z POLICJI

— **Białe czapki dla policjantów.** Komenda Główna Policji Państwowej wydała zarządzenie o noszeniu przez policjantów w okresie letnim do 15 września białych czapek mających na celu zmniejszenie działania promieni słonecznych w dni upalne.

WOJSKOWA

— **Komunikat władz wojskowych.** W myśl ostatniego zarządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych powiadamia iż zgodnie z przepisami ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej nie mogą korzystać z dawnych zasiłków żony powołanych do szeregu, o ile małżeństwo zostało zawarte już po powołaniu do czynnej służby lub też w czasie jej trwania.

— **Prace Komisji Poborowej.** W dniach 18 i 20 b. m. Komisja Poborowa (ul. Bazyljańska 2) zakończy przegląd poborowych rocznika 1908-go, którzy na poprzednim przeglądzie lekarskim otrzymali kategorję „B". W związku z tem w dniu 18 b. m. winni są stawić się do przeglądu poborowi tej kategorji z nazwiskami rozpoczynającemi się na litery od R do S włącznie.

W dniu zaś 20 b. m. obowiązek stawiennictwa spoczywa na poborowych rocznika 1908-go (kat „B") z nazwiskami rozpoczynającemi się na litery od T do Ż.

Z POCZTY

— **Ilość pracowników pocztowych** Władze pocztowe opracowały statystykę urzędników i pracowników obcych narodowości zatrudnionych w polskich urzędach państwowych. Ze statystyki tej wynika że poczta zatrudnia 27.611 pracowników z których 1564 pracowników jest narodowości niepolskiej.

W Dyrekcji Wileńskiej pracuje 120 Rosjan, 100 Białorusinów, 9 Tatarów, 6 Karaimów i 5 Litwinów

SPRAWY SZKOLNE

— **Zwiększenie liczby wizytatorów szkoln.** Dowiadujemy się, iż z dniem 1 września r.b. w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego nastąpi zwiększenie liczby wizytatorów szkół średnich o czterech.

— **Zapisy dzieci ociemniałych i słabo widzących do publicznej szkoły specjalnej Nr. 4 w Wilnie.** Inspektor szkolny powiadamia, że od dnia 15 do 30 czerwca 1930 r. w lokalu publicznej szkoły specjalnej Nr. 4 w Wilnie przy ul. Antokolskiej Nr. 44 w godzinach od 8 do 13 odbywać się będą zapisy dzieci zupełnie ociemniałych i słabo widzących do tejże szkoły.

Do szkoły specjalnej dla niewidomych powinny uczęszczać wszystkie te dzieci. które z powodu wady wzroku nie mogą pobierać nauki w szkołach powszecnych normalnych. Dla dzieci zamiejscowych istnieje zorganizowany przy szkole internat. Dzieci posiadające dobry słuch pobierają lekcje gry na skrzypcach i fortepianie. Instruktor specjalista naucza w szkole koszykarstwa.

— **Zakończenie lekcyj w szkołach.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego zawiadamia tą drogą, że p. minister W. R. i O. P. zarządził zakończenie lekcyj w szkołach powszechnych, średnich ogólno-kształcących, seminarjach nauczycielskich, w seminarjum ochroniarskiem, w szkołach handlowych i w szkołach dokształcających zawodowych w okręgu szkolnym wileńskim w dniu 21 czerwca r.b. tj. w najbliższą sobotę.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Kasa im. Mianowskiego zawiadamia,** iż w przyszłym roku akademickim przyznane będzie stypendjum w sumie około 3 tys. zł. z funduszu stypendjalnego im. ś. p. Edwarda Sachsa, dla studenta wydziału fizycznego lub fizyczno-matematycznego Uniwersytetu w Warszawie, Poznaniu lub w Wilnie, Polaka, wyznania chrześcijańskiego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Centralny i Rada Nadzorczą Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W.** W dniu 12 czerwca 1930 r. ukonstytuował się nowy Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. w skład którego weszli: prezes — Józef Korolec, wiceprezesi: — Bohdan Szachno i ks. Stanisław Miłkowski. skarbnik — Tadeusz Kiersnowski. Członkowie: dr. Kazimierz Dmochowski, Stanisław Węsławski, Juljan Merklejn, ks. Józef Sawicki, Zofja Kiewliczowa, Marja Iwaszkiewiczowa, Marja Reuttówna — sekretarz.

Jednocześnie nastąpiło ukonstytuowanie się Rady Nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. w skład której weszli: pp. prezes— Władysław Lichtarowicz, wiceprezesi: — dr. Feliks Świeżyński i dr. Kazimierz Niżyński. Członkowie: ks. kan. Józef Songin, Aleksander Burhardt, Włodzimierz Jastrzębski, Jan Klott, Szymon Reniger, Stanisław Kościałkowski, Ignacy Materski i Alekstander Zwierzyński.

RÓŻNE

— **Zakłady fryzjerskie w niedziele i święta nie będą otwierane.** W związku ze staraniami podjętemi przez fryzjerów o uzyskanie zezwolenia na otwieranie zakładów fryzjerskich w niedziele i święta — dowiadujemy się, że starania te spotkały się u władz z decyzją odmowną.

— **Na targ.** W ciągu ubiegłego tygodnia na targ miejski spędzono 7768 sztuk bydła i świń. W porównaniu z tygodniem poprzednim spęd bydła zmniejszył się o 200 sztuk.

Na konsumcję miejscową zakupiono 1692 sztuki, 50 sztuk zakupiły pobliskie gminy pozostałe bydło sprzedawcy zabrali od domu.

Spęd słaby, popyt mierny. Ceny mimo to utrzymały się na poziomie poprzednich tygodni.

ZABAWY

— **Zabawa w ogrodzie po-Bernardyńskim** na rzecz obozów harcerskich odbędzie się we czwartek dnia 19 b. m. Program zabawy urozmaicą: pokazy harcerskie, ochoczo przygrywająca orkiestra, wyświetlenie filmu pod gołem niebem i wiele innych rozrywek.

Początek zabawy o godz. 18. Dochód przeznaczony na obozy harcerskie „Czarnej Trzynastki".

— **Czwartkówka w Pogoni.** W dniu 19-go b. m. po uroczystej defiladzie łodzi przed Panem Prezydentem, wioślarze W. K. S. „Pogoń" urządzają zabawę taneczną na którą uprzejmie zapraszają członków i sympatyków klubu. Początek o godz. 19-ej.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia". „Genjusz i kucharka"** do piątku włącznie bawić będą publiczność swojemi perypetjami pełnemi wdzięku, dowcipu i głębokiej satyry. Ta subtelna literacko komedja ma utrwalone powodzenie

Od soboty 21 b. m. wchodzi na repertuar amerykańska komedja detektywna **„Narzeczona z dachu"** w reżyserji Wyrwicz-Wichrowskiego, w dekoracji pomysłu Ziembińskiego i w obsadzie złożonej z pań: Detkowskiej, Ejchlerówny oraz panów: Wasilewskiego, Wyrwicza, Ziembińskiego, Detkowskiego, Żurowskiego i Kempy.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** W sobotę dnia 21 b. m. otwiera swoje podwoje z gruntu odnowiony teatr letni w ogrodzie po-Bernardyńskim farsą Schöntana pod tytułem „Porwanie Sabinek" z Zelwerowiczem w jego doskonałej roli Somfronjusza Hippo dyrektora teatru wędrownego.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** We czwartek dnia 19 b. m. o godz. 8-ej (punktualnie) w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się galowe przedstawienie zaszczycone obecnością Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Odegrana będzie opera narodowa **„Krakowiacy i Górale"** z okolicznościowemi kupletami Pozostałe bilety w minimalnej ilości po cenach zwyczajnych są do nabycia w „Lutni".

RADJO

ŚRODA. dnia 18 czerwca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka popularna. 17.00: Chwilka strzelecka. 17.15: Odczyt i koncert. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.00: Audycja wesoła. 19.25: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Program na czwartek i rozmaitości. 20.15: Koncert, kwadrans literacki i komunikaty. 23.00: Muz taneczna.

CZWARTEK. dnia 19 czerwca 1930.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11.58: Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny. 16.00: Koncert, odczyt i feljeton. 17.00: Kronika życia młodzieży. 17.30: Koncert. 18.50: Przegląd filmowy. 19.15: Koncert pieśni. 19.45: Feljeton i sygnał czasu. 20.00: Progarm na piątek i rozmaitości. 20.15: Koncert popularny, słuchowisko z Krakowa, komunikaty i muzyka taneczna.

SPORT

WOJEWÓDZKIE ŚWIĘTO P. W. i W. F. W WILNIE.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbywało się na Stadjonie Okr. Ośrodka W. F. i P. W. Doroczne Wojewódzkie Święto P. W. i W. F. które zaszczycił swą obecnością **Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.** Po pokazie gimnastycznym szkół średnich m. Wilna Pan Prezydent dokonał otwarcia nowej małokalibrowej strzelnicy, oddając pierwszy honorowy strzał do tarczy. Strzelnicę poświęcił J. E. ks. biskup Bandurski.

W zawodach wzięło udział około 300 zawodników, przeważnie z powiatów. — z Wilna uczestniczyła zaledwie mała garstka. co naprawdę było kompromitujące (mamy na myśli hufce szkolne).

Na wyróżnienie w zawodach lekkoatletycznych zasługują: Wojtkiewicz, Zardzin, Czaprowski, Wasilewski, Jakowlew. Pietkiewicz, Zajewski, Żylewski, oraz kadeci korpusu Nr. 1 (Lwów), startujący poza konkursami: Droszcz, Trzebuchowski, Krasowski i Kamiński.

Najlepsze wyniki techniczne zawodów:

Lekka atletyka.

100 mtr. Żardzin (Strzelec) 11'4 sek.
800 mtr. Zajewski (Sokół) 2 m. 10'4 sek.
3.000 mtr. Żylewicz (Sokół) 10 m.
skok wdal — Czaprowski (Sem. Naucz.) 6 m. 11 cm.
skok wzwyż — Zapolski, Sawicki, Czaprowski i Wasilewski po 1 m. 52 cm.
Poza konkursem kadet Trzebuchowski 1 m. 57 cm.
tyczka — Żyliński (S. M. P.) i kadet Serajko po 2 m. 80 cm.
dysk — Żardzin 38 m. 52 cm.
oszczep — Wojtkiewicz 47 m. 56 cm.
kula 5 klg. — Wojtkiewicz 14 m. 98 cm.
4 x 100 — Reprezentacja Wilno — Troki 49'2 sek.
Pięciobój lekkoatletyczny — Gimnazjum (Oszmiana) 75 pkt.
Trójbój pań — Gimnazjum (Oszmiana) — 2.429.89 pkt.

Gry sportowe.

Koszykówka panów — Strzelec (Wilno)
Siatkówka panów Gimnazjum (Święciany)
Siatkówka pań — S. M. P. (Wilno).
Marsz 10 klm. ze strzelaniem — Strzelec (Wilno) 1 g. 12 m. 1 sek.
Turniej szermierczy — Gimnazjum Lelewela

Strzelanie.

200 mtr. z broni wojskowej — reprezentacja Wilno—Troki 224 pkt.
100 mtr. z broni wojskowej — Hufiec Gimnazjum Oszmiana 309 pkt.
50 mtr. z broni małokalibrowej — S. M. P. (Wilno) 531 pkt.
50 mtr. z broni małokalibrowej pań — P. W. K. (Wilno) 495 pkt.
25 mtr. z broni małokalibrowej pań — Gimn. (Oszmiana) 207 pkt.
25 mtr. z broni małokalibrowej dla młodzieży poniżej 16 lat — Szkoła Rolnicza Opsa 234 pkt.

Po zakończeniu zawodów wręczenia nagród dokonał p. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz — Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu P. W. i W. F.

Kierownikiem zawodów był mjr. Kruk-Śmigla, działu P. W. — kpt. Paczosa, zawodów lekkoatletycznych — por. Herhold i pokazów gimnastycznych — p. Czyżewski. Ogólnie zawody udały się świetnie i dały całkowity obraz tężyzny fizycznej naszej młodzieży i postępu z roku na rok w tej dziedzinie.

Piłka nożna.

Rozegrane w ubiegłym tygodniu mecze piłki nożnej o mistrzostwo klasy „A" przyniosły następujące rezultaty: **Ż. A. K. S. — Lauda 3 : 1 (1:0)** oraz **Ognisko—77 p. p. 3 : 2 (2:2).**

Gry sportowe.

W dniu 16 b. m. na stadjonie Okr. Ośrodka W. F. rozpoczęły się rozgrywki w koszykówce o mistrzostwo Wil. O. Z. G. S. Pierwsze spotkania dały następujące wyniki:

Ognisko—Makabi 26 : 6 (9:5) — Gra żywa i ciekawa. Makabi lepsza w polu, nie umie strzelać do kosza. Obie drużyny nadużywały zbyt często swych sił fizycznych, przytem Ognisko gra zbyt hałaśliwie.

1 p. p. Leg— S. M. P. — 50 : 17 (22:9). Drużyna wojskowych wygrała zasłużenie.

Lekka atletyka.

Mecz lekkoatletyczny Górny Śląsk—Wilno W dniu 22 czerwca na stadjonie Okr. Ośr. W. F. (Pióromont) odbędą się zawody lekkoatletyczne międzyokręgowe: **G. O. Z. L. A.— Wil. O. Z. L. A.**

Program zawodów przewiduje następujące konkurencje: 100, 200, 400, 1500, 5000. 110 płotki, 4x100, 4x400, kula, dysk, oszczep, wzwyż, wdal, i tyczka.

Skład reprezentacji Wilna:
100 — Wieczorek, Żardzin, 200 — Wojtkiewicz, Pimonow, Jakowlew rez.; 400 — Sidorowicz, Pimonow, 1500 — Sidorowicz, Żylewicz II, 5000 — Żylewicz, Milcz; 110 płotki — Wieczorek, Kłaput, Sadowski rez.; 4x100 Wieczorek, Żardzin, Jakowlew; 4x400 — Sidorowicz, Pimonow, Jakowlew. Zajewski, Puzilewicz; kula — Nawojczyk, Wojtkiewicz; dysk — Wieczorek, Żardzin; oszczep — Wieczorek Wojtkiewicz; tyczka — Wieczorek i Żyliński

NA WILEŃSKIM BRUKU

Drzemka na świeżem powietrzu kosztowała 10 złotych.

Konstanty Orszański (ul. Śniegowa 28) wybrał się ze swym znajomym niejakim Antonim Jankunem, lokatorem domu noclegowego (ul. Połocka 4) na Górę Trzechkrzyską gdzie Orszański usnął.

Moment ten wykorzystał Jankun, który skradł z kieszeni śpiącego 10 zł. i zbiegł.

Policja Jankuna odszukała, lecz pieniędzy przy nim nie znalazła.

Złodzieje z zegarem.

W ręce policji wpadli Zygmunt Pietrzykowski i Stanisław Masel, którzy dźwigali zegar.

W toku dochodzenia zatrzymani przyznali się, że zegar skradli w jednej ze szkół na Antokolu, lecz dokładnie nie wiedzą z której. Notatka niniejsza przyczyni się pewnie że poszkodowana szkoła zgłosi się po swą własność.

Nałóg doprowadził do samobójstwa.

Niejaki Antoni Bohdanowicz (ul. Kolejowa 3) targnął się na życie przez powieszenie się.

Nim spostrzeżono desperacki czyn Bohdanowicz już nie żył.

Jak wersje niosą, B. popełnił samobójstwo ponieważ oddawał się nałogowi pijaństwa co oczywiście rujnowało go moralnie, fizycznie no i materjalnie.

Ujęty złoczyńca.

Policja zatrzymała poszukiwanego przez sędziego śledczego niejakiego Kleofasa Hermanowicza.

Ponura historja.

Wywiadowczyni litewska zgładzona przez swych rodaków.

Wyjaśnia się obecnie tragiczny los ofiary gwałtów litewskich Błażysówny. Wersja litewska rozgłoszona przy wydaniu zwłok Błażysówny jakoby padła ofiarą nieszczęśliwego wypadku, zastrzelenia przez 5-letniego chłopca w Sołach okazuje się od początku do końca kłamliwa. Błażysówna została zamordowana w dniu 12 b. m. po południu. Zaraz tego samego dnia wieczorem ojciec jej zamieszkały w Mejrunach, pow. święciańskim zaniepokojony nieobecnością córki otrzymał ze strony litewskiej informację, że zwłoki jej leżą o 500 metrów od granicy w lesie. Nazajutrz kiedy stała się aktualną sprawa wydania zwłok Litwini spostrzegłszy się oświadczyli, że Błażysówna została przypadkiem zastrzelona w Sołach, odległych od granicy o kilkanaście kilometrów. Po wydaniu ciała w dniu 15 b. m. komisja sądowo-lekarska wyznaczona przez władze polskie stwierdziła niezbicie, iż Błażysówna została przed zamordowaniem zgwałcona, po walce, której ślady znać na całem ciele.

Według dalszych informacyj wszystkie okoliczności i wyniki dochodzeń wskazują na to, że Błażysówna Weronika używana była przez władze litewskie do celów szpiegowskich na rzecz Litwy. Uprawianie szpiegostwa ułatwiało jej to, iż ojciec jej jest właścicielem domu, wynajmowanego przez K. O. P. dla pomieszczenia plutonu i kancelarji w Mejranach. Cała rodzina Błażysów znana jest ze swego szowinizmu litewskiego. Szwagier zamordowanej jest oficerem litewskiej policji granicznej, komendantem odcinka, zaś brat jest prezesem stowarzyszenia litewskiej młodzieży akademickiej. Korzystając z przepustek w pasie granicznym Błażysówna zebrane wiadomości przenosiła na stronę litewską. Kiedy zaś już rolę swą spełniła i stała się dla wywiadu litewskiego nieużyteczną, właśni jej rodacy zapłacili jej w ten sposób, iż dokonali na niej gwałtu i ażeby zatrzeć ślady swych zbrodni, ofiarę swą zastrzelili.

Jak słychać fakt morderstwa na Błażysównie kompromitujący tak niesłychanie władze litewskie wprowadził rządowe sfery kowieńskie w sytuację niesłychanie kłopotliwą i niewygodną. Litwini czynią wszelkie możliwe wysiłki, ażeby sprawę zagmatwać i zatuszować, co im się jednak wobec stwierdzonych faktów i zeznań okolicznej ludności zupełnie nie udaje.

—o—

Bójka partyjna.

WIEDEŃ, 17.VI. (Pat.). Wczoraj wieczorem odbyło się w Wiedniu zgromadzenie robotników chrześcijanskich, na którem pos. Kunshak miał mówić o sytuacji politycznej. Członkowie Heimwehry wdarli się na zgromadzenie, przyczem doszło do bójki, w ciągu której obrzucano się wzajemnie szklankami i krzesłami. Siostrzeniec ministra spraw wojskowych został ciężko ranny, wiele innych osób również odniosło rany. Policja wreszcie położyła kres bójce. Sam poseł Kunshak z trudem tylko wydostał się z lokalu zgromadzenia.

Giełda warszawska z dn. 17.VI. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,88½
Nowy York	8.91
Holandja	358.75
Kopenhaga	238.75
Londyn	43.33½
Paryż	35.01
Włochy	46.73
Praga	26.45
Szwajcarja	172.75
Stokholm	239.57
Wiedeń	125.86
Gdańsk	173.25
Berlin w obrotach prywatnych	212.75

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna	111.00
Dolarówka	63.50
Stabilizacyjna	86,00
Konwersyjna	55,50
6% dolarowa	76,00
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	55,70
8% warszawskie	75,50
8% Kalisza	68,00
8% Lublina	68,00
6% obligacje m. Warszawy	58,00
8% Częstochowy	67,50

AKCJE:

Bank Zw. Spółek Zarobk.	72.50
Siła i Światło	85.00
Cukier	82.50
Chodorów	140.00
Lilpop	27.75

WEZWANIE do składania ofert.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa dla Wilna, Nowo-Wilejki i Podbrodzia odda w drodze nieograniczonego przetargu dostawę mięsa, jarzyn i tłuszczu dla wszystkich oddziałów garnizonu Wilno, Nowo-Wilejki i Podbrodzia na przeciąg trzech miesięcy t. j. od dnia 1 lipca do dnia 31 sierpnia 1930 roku.

Miesięczne zapotrzebowanie wynosi około:

50 000 kgr. mięsa,
10.000 kgr. tłuszczu (słoniny),
8 000 kgr. kaszy jęczmiennej wzgl. perłowej,
3.000 kgr. pęcaku,
3.000 kgr. kaszy gryczanej,
3.000 kgr. ryżu,
3.000 kgr. makaronu,
6.000 kgr. mąki pszennej 50—70%,
3.000 kgr. grochu,
3.000 kgr. fasoli,
3.000 kgr. kaszy jaglanej wzgl. grysiku pszen.,
3.000 kgr. cebuli,
200 kgr. włoszczyzny suszonej,
100 kgr. korzeni.

Dopuszczalne są oferty na jeden lub kilka oddziałów w Garnizonie, jak również oferty na poszczególne artykuły dla całego Garnizonu.

Oferty na powyższą dostawę należy wnosić do Przewodniczącego Garnizonowej Komisji Żywnościowej (3-ci Pułk Artylerji Ciężkiej im. Króla Stefana Batorego — Wilno, Pióromont Nr 32) w terminie do dnia 30 czerwca 1930 roku godzina 9 ta, w którym to dniu o godz. 10-ej odbędzie się komisyjne otwarcie ofert i przeprowadzenie przetargu.

W ofercie należy podać cenę stałą na cały czas trwania umowy z dostawą do oddziałów.

Do oferty należy dołączyć:

1) Dowód wpłacenia wadjum w wysokości 5% wartości jednomiesięcznej oferowanej dostawy,
2) Świadectwo przemysłowe,
3) Wyciąg z rejestru handlowego.

Dla niniejszego przetargu obowiązują następujące przepisy:

1) Zestawienie warunków ogólnych przy dostawach wojskowych,
2) Zestawienie warunków ogólnych i specjalnych obowiązujących przy dostawie arendacyjnej mięsa i tłuszczu,
3) Przepisy o warunkach obowiązujących przy składaniu ofert,
4) Przepisowy wzór oferty.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa zastrzega sobie prawo wyboru, oceny i przyjęcia względnie odrzucenia oferty, jak również ewentualnego przeprowadzenia przetargu ustnego.

Wszelkich bliższych informacyj udziela: Kwatermistrz 3-go Pułku Artylerji Ciężkiej im. Kr. Stefana Batorego—koszary im. ks. Józefa Poniatowskiego ul. Pióromont Nr. 32.

Wilno, dnia 13 czerwca 1930 r

2179 **Garnizon. Kom. Żywnośc. Wilno.**

Zawiadomienie.

Z dniem 12 czerwca 1930 roku została uruchomiona GOSPODA ZWIĄZKU RODZIN KATOLICKICH w Wilnie ulica Baksztа 2 (hotel Niszkowskiego).

Gospoda wydaje smaczne i pożywne śniadania, obiady i kolacje.

Obiad z 2-ch dań 80 gr. — Obiad z 4-ch dań 1 zł. 50 gr.

Wycieczki grupowe otrzymują rabat.

ZAWIADOMIENIE.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno zawiadamia, że w dniu 26 czerwca 1930 roku o godz. 10-ej odbędzie się przetarg nieograniczony na zaprowadzenie instalacji elektrycznej w blokach baonowych w Wilnie i Helenowie, ogrodzenie składów na Laskówce pod Wilnem, budowę magazynu w Grodnie i remont pieców piekarskich w Suwałkach.

Szczegółowe ogłoszenie ukaże się w „Polsce Zbrojnej".

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa

2173—0 L dz 3788/Bud.

Zarząd Konkursowy do spraw niewypłacalnej w handlu S-ki Akcyjnej pod firmą Fabryka Wyrobów Tytuniowych „Lechja" w Wilnie zawiadamia wszystkich wierzycieli tej spółki, iż w dniu 27-go czerwca r. b. o godz. 20-ej odbędzie się w gmachu Sądu Okręgowego w Wilnie (ul. Mickiewicza № 36 pokój 26) walne zgromadzenie wierzycieli „Lechji" celem sprawozdania i załatwienia spraw bieżących. 2177

S. S. VAN DINE. 31)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

Psychologiczny efekt powtórzenia pytania po niemiecku był natychmiastowy. Kucharka podniosła ręce do twarzy i z piersi jej wydobył się stłumiony krzyk, podobny do głosu schwytanego w sidła zwierzęcia.

— Nie-wwwiem — odparła z jękiem. — Poszłam go obudzić o wpół do dziewiątej, ale nie odpowiedział, więc nacisnęłam klamkę... było otwarte i — *Du, lieber Gott* — pana nie było.

— A o której zobaczyliście go potem? — zapytał spokojnie Vance.

— O dziewiątej. Poszłam drugi raz na górę powiedzieć panu, że śniadanie gotowe. Siedział w gabinecie, przy biurku i pracował jak wściekły. Widać było, że go aż ponosi. Powiedział, żeby mu nie zawracać głowy.

— Czy zeszedł na śniadanie?

— Ja—ja. Zeszedł w pół godziny później.

Oparła się ciężko o zlew. Vance podał jej krzesło.

— Siadajcie, gosposiu — rzekł uprzejmie. Kiedy usłuchała, zapytał: — A dlaczego powiedzieliście mi początkowo, że pan wstał o dziewiątej?

— Musiałam — kazał mi. — Opór jej stopniał. Dyszała ciężko, jak osoba wyczerpana. — Pani była wczoraj po południu u panienki od sąsiadów i po powrocie powiedziała mi, że jakby się kto o to zapytał, mam powiedzieć, że o dziewiątej. Kazała mi przysiąc, że tak powiem... Urwała i oczy jej stały się szklane.— Bałam się powiedzieć...

Vance wydawał się w dalszym ciągu zdumiony. Zaciągnąwszy się parę razy dymem, zauważył:

— Nie macie się czego bać. W tem, co powiedzieliście, niema nic strasznego. Zupełnie zrozumiałe, że taka nerwowa kobieta jak wasza pani wpadła na fantastyczną myśl ochronienia swego syna przed ewentualnem podejrzeniem, kiedy się dowiedziała, że w sąsiedztwie popełniono morderstwo. Długo u niej służycie i powinniście się orjentować, jak przesadza, ilekroć chodzi o jej syna. Doprawdy, dziwię się, że bierzecie te rzeczy tak poważnie... Czy macie jaką inną podstawę do posądzenia pana o to morderstwo?

— Nie — nie! — potrząsnęła energicznie głową.

Vance podszedł do okna, marszcząc brwi. Nagle odwrócił się i surowym głosem zapytał:

— Pani Menzel, gdzie pani była w to rano, kiedy zabito pana Robina?

Z kobietą stało się coś zdumiewającego. Zbladła jak trup, wargi jej zadrżały, a ręce zacisnęły się kurczowym gestem. Chciała cofnąć oczy z twarzy Vance'a, ale jej się to nie udało. Mogło się zdawać, że ją zahipnotyzował.

— Gdzie pani była, pani Menzel?

Powtórzone pytanie zabrzmiało o parę tonów ostrzej.

— Byłam—tutaj—zaczęła i urwała, przyczem jej niespokojne spojrzenie przeniosło się na Heatha, który nie spuszczał jej z oka.

— W kuchni?

Skinęła głową, niezdolna przemówić słowa.

— I widzieliście, jak wasz pan wracał od Dillardów?

Znów skinęła głową.

— Aha — rzekł Vance. — Wszedł tylnem wejściem i potem na górę po schodach... nie wiedząc, że go pani obserwuje przez uchylone drzwi kuchni .. I później spytał się, gdzie pani była w tej godzinie... I kiedy mu pani powiedziała, że w kuchni, kazał milczeć .. A potem dowiedziała się pani o śmierci Robina, co miało miejsce na kilka minut przed powrotem pana... Wczoraj znów starsza pani kazała gosposi powiedzieć tym, co się będą pytali, że pan wstał o dziewiątej. I ma się rozumieć, ta instrukcja w połączeniu z wiadomością o nowem zabójstwie w sąsiedztwie, obudziła w was podejrzenie i strach... Czy mam słuszność, Menzlowa?

Przestał ją tytułować panią dla większego efektu.

Łkała, zakrywając twarz fartuchem. Jasnem było bez jej odpowiedzi, że Vance trafił w sedno.

Heath wyjął cygaro z ust i utkwił w kobiecie srogie spojrzenie.

— Więc to tak! — ryknął wysuwając szczękę. — Toście mnie jednem słowem skłamali, kiedy was badałem? Ochranialiście winowajcę, co?

Spojrzała z przestrachem na Vance'a, jakby prosząc, żeby ą wziął w obronę.

— Nie, sierżancie — rzekł detektyw — gosposia nikogo nie ochraniała. Teraz zaś, kiedy nam powiedziała prawdę, uważam, że możemy jej darować to całkiem naturalne oszustwo. — I nim Heath zdążył odpowiedzieć zwrócił się do Niemki i zapytał: — Czy zamykacie na klucz tylne drzwi wyjściowe co wieczór?

— Ja — co wieczór.

Mówiła słabym, apatycznym głosem. Po strachu nastąpiła reakcja zabojętnienia.

— Wczoraj tak samo jak zawsze?

— Tak. Zamknęłam je na klucz i poszłam się położyć. Było pewnie wpół do dziesiątej.

Vance wyszedł na korytarz i obejrzał zamek. Po chwili powrócił,

— Kto ma klucz od tych drzwi? — zapytał.

— Ja mam jeden, a pani—drugi.

— Czy jesteście pewni, że oprócz was i pani nikt inny nie ma klucza?

— Nikt, oprócz panienki zprzeciwka...

— Panny Dillard?

— Tak.

— O! — w głosie Vance'a zabrzmiał ton wielkiego zainteresowania. — Naco jej ten klucz?

— Ma go oddawna. Można powiedzieć, że panienka należy prawie do rodziny — wpada tu do nas dwa trzy razy dziennie. Ja wychodząc zamykam drzwi i gdyby panienka nie miała klucza, starsza pani musiałaby ciągle schodzić i otwierać.

— Rozumiem — mruknął Vance i dodał. — No, nie będziemy wam przeszkadzać. Do widzenia Menzlowa! — i wyszedł na korytarzyk, a stamtąd na ganek.

Kiedy drzwi zamknęły się za nami, rzekł:

— Nie ulega wątpliwości, że nocny intruz posłużył się kluczem albo Drukkerowej, albo panny Dillard — prędzej tym ostatnim.

Heath skinął głową, tym razem przekonany. Markham nie słuchał. Stał zdala od nas, puszczając kłęby dymu z gniewnem roztargnieniem. Nagle wykręcił się jakby w zamiarze wejścia do domu. Vance chwycił ga za ramię.

— Nie, nie! To byłoby szkaradnie! Opanuj gniew! Doprawdy jesteś niemożliwie impulsywny.

— Psiakrew! — Markham strząsnął rękę przyjaciela. — Drukker okłamał nas, że wtedy z rana, w dzień śmierci Robina, wyszedł na ulicę przez bramkę w murze Dillardów...

— Naturalnie. Podejrzewałem od samego początku, że jego pierwsze zeznanie było trochę niezgodne z prawdą. Ale iść, teraz na górę i zrobić mu o to scenę nie przydałoby się na nic. Powiedziałby poprostu, że kucharka musiała się omylić.

Markham pozostał nieprzekonany.

— A wczorajsze rano? Chcę wiedzieć gdzie on był, kiedy kucharka przyszła go budzić o wpół do dziewiątej. Dlaczego Drukkerowa chciała w nas wmówić, że on wtedy spał?

(d. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski